

Powiaty augustowski, olecki, ełcki przekroczyły 80% rocznych dostaw zbożowych

Kongres związkowców bratniej Bułgarii

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii udała się 13 bm. do Sofii delegacja polskich związkowców, która weźmie udział w rozpoczynającym się tam 16 bm. kongresie bułgarskich związków zawodowych.

W skład delegacji wchodzi: sekretarz CRZZ — Wiktor Drożdż i przewodnicząca rady zakładowej Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego Im. „Generała” Waltera — w Łodzi — Maria Baranowska.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 90 A

Białystok, piątek 14 grudnia 1951 r.

Cena 15 groszy

Załoga stalowni huty „Pokój” wykonała roczny plan produkcji

WARSZAWA (PAP). Co dzień nowe załogi robotnicze meldują o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych. W dniu 12 grudnia br. o wykonaniu planu rocznego zameldowała załoga stalowni huty „Pokój”.

W listopadzie na czoło załogi wysunęli się wyplatacze Herman Mazurek i Florian Marek, którzy w tym miesiącu dokonali po 17 wytopów przyspieszonych. Ogółem w

listopadzie stalownicy huty „Pokój” skrócili średni czas wytopu o 12 minut w porównaniu z pierwszym półroczem br.

Plan roczny wykonali również ostatnio koksownia i jedna z walcowni huty „Pokój”. Wśród załogi koksowni, która zobowiązała się dać ponad plan 14.000 ton koksu, na czoło wysunęli się we współzawodnictwie indywidualnym ładowacze koksu:

Franciszek Stefański — 218 proc. normy oraz Tadeusz Kłata — 200 proc. normy. We współzawodnictwie zespołowym przodują brygady Pawła Szarł i Bolesława Koszeckiego.

Załogi budownictwa mieszkowego Opolszczyzny, które wykonały roczny plan w 101,2 proc. meldują, że w wyniku tego osiągnięcia w miastach i osiedlach robotni-

czych woj. opolskiego oddano w ciągu br. do użytku 1.301 nowoczesnych izb mieszkalnych, zaś w stanie surowym wykonano 1.375 izb. Największe nasilenie tempa robót zanotowano w robotniczym osiedlu przy zakładach przemysłu chemicznego w Kędzierzynie.

O wykonaniu zadań przewidzianych na rok bież. zameldowało również Przedsiębiorstwo Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Pracownicy tego przedsiębiorstwa do dnia 5 grudnia br. wykonali plan wydobycia wraków z dna morskiego w 130 proc. Największym osiągnięciem było wydobycie zatopionego pancernika hitlerowskiego „Gnel senau”.

Rada Naczelna TPP-R zakończyła obrady

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. odbyło się w Warszawie statutowe posiedzenie rady naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem prezesów i sekretarzy okręgowych zarządów towarzystwa.

Podstawę obrad, którymi kierował przewodniczący rady naczelnej TPP-R — marszałek sejmu ustawodawczego R.P. Władysław Gomułka, stanowiły: referat wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TPP-R — Pos. Juskiewicza, poświęcony ocenie tegorocznego Miesiąca pogłębień przyjaźni polsko-radzieckiej i referat przewodniczącego Zarządu Głównego TPP-R — Edwarda Ochaba, nakreślający wytyczne pracy towarzystwa na 1952 r. oraz omawiający program działalności powstającego obecnie Instytutu wiedzy o ZSR i plan pracy tej nowej placówki naukowej.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Ankarze Janusza Zambrowicza, dotychczasowego radcę ambasady RP w Moskwie.

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Rzymie Jana Drużbickiego, dotychczasowego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Ankarze.

Księża polscy ostro potępiają politykę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

WROCŁAW (PAP). Dnia 12 bm. odbyła się we Wrocławiu wielka ogólnokrajowa manifestacja duchowieństwa i działaczy katolickich przeciwko antypolskim rewizjonistycznym wystąpieniom przywódców z Bonn oraz przeciwko zagrażającej pokojowi remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W manifestacji wzięło udział około 1.550 księży i zakonników oraz 150 świeckich działaczy katolickich.

Sukces polskiej skrzypaczki Grażyny Bacewiczówny

WARSZAWA (PAP). Po dwutygodniowym pobycie w Belgii powróciła do Warszawy wybitna skrzypaczka i kompozytorka Grażyna Bacewiczówna, która jak wiadomo, uzyskała ostatnio pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie na kwartet, zorganizowanym w Liege.

Artystka wzięła udział w uroczystości rozdania nagród, połączonej z koncertem, na którym były wykonane wszystkie nagrodzone kwartety. Podczas pobytu w Belgii Grażyna Bacewiczówna wystąpiła z szeregiem koncertów.

Gorące przyjęcie zgotowano Bacewiczównie w Liege, gdzie artystka koncertowała dwukrotnie. Polska kolona robotnicza, licząca zamieszkujejącą okolicę Liege, urządziła jej serdeczną owację, wręczając kwiaty.

W ostatnich dniach pobytu artystki w Belgii odbyła się w radio belgijskim audycja

poświęcona utworom kompozytorki. Utwory Bacewiczówny wywołały wielkie zainteresowanie w Belgii. M. in. jej koncert na orkiestrę symfoniczną wykonany będzie w styczniu 1952 r. na koncercie symfonicznym pod dyktando słynnego dyrygenta belgijskiego Quineta. „Kwartet mia sta Liege, wykonujący nagrodzony utwór artystki, został zaproszony na występy do Francji i Holandii.

Na rozkaz USA wojska kanadyjskie jadą do Europy

PRAGA (PAP). — Jak donosi agencja „Telepress”, rząd kanadyjski postanowił wysłać do Europy Zachodniej dywizję wojska w składzie 18 tysięcy żołnierzy. Pierwsze oddziały kanadyjskie przybyły już do Niemiec Zachodnich i rozkwatrowane zostały w rejonie Hanoweru. Ponadto Kanada ma wysłać do Europy znaczne siły lotnicze.

Jak podaje agencja w Ottawie sądzi się, że na niedawnej sesji Rady atlantyckiej w Rzymie przedstawiciele amerykańscy wywierali nacisk na delegację kanadyjską by zmusiła rząd Kanady do większego poparcia amerykańskich przygotowań wojennych w Europie Zachodniej.

W tysiącach fabryk, hut i kopalni wre wyjęta praca nad pełnym wykonaniem rocznego planu produkcyjnego. Zakłady, które już wykonały swoje plany roczne, a jest ich z każdym dniem coraz więcej, podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Kopalnie „Mortimer”, „Piast”, „Ziemowit”, „Wanda”, „Lech”, „Łagiewniki” i „Jankowice” np. wydobędą ponad plan roczny 343 tys. ton węgla, huta „Kościuszkowa” da tysiąc ton surowców i stali ponad plan. Południowe Zakłady Obuwia w Chelmku — 430 tys. par obuwia i milion złotych oszczędności na materiałach. Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne w Nowej Soli wyprodukują dodatkowo do końca roku odlewów wartości ponad 3 miliony złotych.

Usilna, wyjęta praca polityczna naszej Partii, szczególnie po krótkim okresie demobilizacji, jaka zaznaczyła się w szeregu organizacjach, sprawiła, że klasa robotnicza w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że plan państwowy jest najważniejszym zadaniem i gospodarczym i politycznym. Musi on być wykonany przez wszystkie

załogi i wszystkie gałęzie naszej gospodarki. Chodzi przede wszystkim o sprawę zasadniczą: o stworzenie jeszcze mocniejszej podstawy naszego wszechstronnego rozwoju kraju, o bardziej sprzyjające warunki do pokonania trudności wzrostu. Chodzi o to, by przez wykonanie naszych planów wzmocnić pokojowe siły świata, które walczą o przekreślenie zbrodniczych zamierzeń imperializmu amerykańskiego, pragnącego opanować najemników neohitlerowskich naszymi ziemiami zachodnimi i wpędzić nas w ponowną niewolę kapitalizmu.

Trzeba powiedzieć, że wiele z „zadłużonych” dotychczas wobec planu zakładów z powodzeniem wzięło w życie tę zasadę. Oto np. w Pafawagu na wydziale W-4, gdzie na każdej zmianie robotnicy traciли po godzinie pracy na składanie i odbieranie narzędzi i materiałów z magazynu, wprowadzono system przekazywania maszyn w „pełnym biegu” wraz z narzędziami i materiałami. Zysk dzienny: trzy dodatkowe godziny pracy na każdej maszynie.

Zgodnie z wymogami

chwili powinna bez przerwy trwać codzienna, czujna kontrola organizacji partyjnych nad sprawnym przebiegiem walki o plan roczny. W Pafawagu odhyla się ona np. w ten sposób, że sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych odbywają krótkie narady, na których analizowane są codzienne wyniki pracy. Gdy powstaje „wyskie gardło” w produkcji, alarmuje się kierownictwo i zobowiązuje do natychmiastowego usunięcia przyczyn zahamowania pracy całego zakładu. Gdy następuje demobilizacja na jakimś odcinku, wzmagają się prace agitacyjnej grup partyjnych, stawia na zagrożone stanowiska przodujących członków partii, którzy pociągają swym przykładem resztę załogi. Niezależnie od tego stale czuwa się nad pracą aktywnego związkowego i grup związkowych, których zadaniem jest rozwijanie inicjatywy oddolnej członków załogi.

Drugi plan roczny sześciolatki, będący poważnym etapem na naszej drodze budowy podstaw socjalizmu musi być zwycięsko zakończony. Mamy wszelkie szanse ku temu. Nie ma takiej załogi,

W walce o plan roczny



Załoga Białostockiej Fabryki Pluszu, mimo poważnych trudności, które zaważyły na zalamaniu planów ubiegłych miesięcy postanowiła roczne zadania produkcyjne wykonać do 29 grudnia.

Na zdjęciu: Aleksandra Gąsowska postrzygaczka, wyrabiająca przeciętnie 235,9 proc. normy.

Państwowa Olejarnia w Białymstoku wykonała roczny plan w dniu 27 listopada br. Plan został przedterminowo wykonany dzięki współzawodnictwu pracy i wzmożonemu wysiłkowi robotników działu tłoczni.

Spśród robotników tego działu wyróżnili się: Konstanty Lapunia, Antoni Adamczuk, Michał Chmielewski i Kazimierz Bielawski. Wszyscy czterej posiadają odznaki przodowników pracy.

W dniu 30 listopada br. zrealizowała roczny plan produkcji Państwowa Garbarnia. W zakładzie tym wyróżnili się: Aleksander Borec, Nikifor Bakunowicz, Edward Zarębski.

W garbarni już od dawna istnieje współzawodnictwo pracy. Dobrze prowadzona jest tu również praca uświadamiająca wśród załogi. Podstawowa organizacja partyjna zorganizowała grupy agitatorów, którzy wyjaśniają robotnikom znaczenie współzawodnictwa.

Prowadzone jest także szkolenie zawodowe. W dniu 11 bm. z inicjatywy kierownika technicznego, A. Warchoła, siedmiu pracowników komórki technicznej zobowiązało się szkolić robotników niewykwalifikowanych. Ponadto pracownicy komórki technicznej podjęli z okazji 72 rocznicy urodzin tow. Stalina zobowiązanie przepracowania ponad normę 300 godzin przy spisywaniu metryk i klas skór gotowych.

Oddział PKP w Białymstoku melduje, że w dniu 11 grudnia br. wykonany został plan roczny na odcinku ruchu i handlu.

Załoga Kafilarni „Nurzec” w Nurcu (pow. Białski Podlaski) zameldowała, że roczny plan produkcji wykonała na dzień 29 listopada w 100,5 proc. Należy podkreślić, że plan produkcji na rok 1951 został zwiększony w stosunku do roku 1950 o 84 proc.

163 tys. zł dodatkowej produkcji

Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina

WARSZAWA (PAP). — Pragnąc jak najdogodniej uczcić zbliżającą się 72 rocznicę urodzin Wielkiego Chłopa Pokoju — Józefa Stalina, załoga Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Waltera - Świerczewskiego, po-

stanowiła podjąć zobowiązania produkcyjne i wielokrotnie swe wysiłki nad przyspieszeniem wykonania rocznego planu produkcji. Łączna wartość zobowiązań załogi zakładów im. Świerczewskiego wynosiła ok. 163.000 złotych.

Wśród powszechnego entuzjazmu i gorących okrzyków na cześć Generalissimo Stalina, odbyły się we wszystkich oddziałach zakładów masowe zebrania grup partyjnych i związkowych, na których robotnicy zgłaszali swoje zobowiązania. M. in. na zebraniu w oddziale PR-2 majster Leon Janus, postanowił przekształcić do końca br. 10 młodych robotników na szlifierzy. Brygada Henryka Jaworskiego zobowiązała się wypełnić grudniowy plan produkcyjny w 105 proc. i wykonać dodatkowo szlifierkę do szlifowania tzw. szczęk tokarskich.

Gorącymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje Wielki Wódz postępowej ludzkości — Józef Stalin” robotnicy powitali wystąpienie kierownika działu PR-2, J. Szczepańskiego, który zobowiązał się w imieniu swoich pracowników wykonać plan grudniowy w 105 proc.

W oddziale PR-5 w podejmowaniu zobowiązań wyróżnili się kobiety - tokarze, które postanowiły podnieść wydajność pracy o 10 proc. Brygada frezarek Rutkowski zobowiązała się wykonać swój plan grudniowy do 20 bm. Cały dział PR-3 postanowił wykonać dodatkowo 3 partie gwintowników wartości 10.000 zł.

Z. B.

Narody świata nie dadzą się zwieść oszukańczej polityce amerykańskich imperialistów

Skrót przemówienia A. Wyszynskiego w komisji politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). Dla 12 bm. szef delegacji radzieckiej minister Wyszynski wygłosił w komisji politycznej przemówienie poświęcone zagadnieniu redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tych zarządzeń.

Delegacja radziecka uważa — oświadczył min. Wyszynski — że obrady podkomisji dały pewne pozytywne wyniki. Pomogły one sprecyzować stanowisko każdej z czterech delegacji, określić jasniej ich dążenia i cele jakie sobie postawiły, usunęły niektóre rozbieżności, mające co prawda stosunkowo drugorzędne znaczenie. Niemniej jednak delegacja radziecka uważa, że jest to

Cztery frazesy anglosasów nie zamaskują ich polityki

Memorandum stwierdza, że obłe propozycje — mowa jest o propozycjach zawartych w projekcie rezolucji USA, Anglii i Francji oraz o poprawkach delegacji Związku Radzieckiego — zbliżają się, jeśli chodzi o pewne wspólne cele.

Na dowód memorandum wymienia fakt, że delegacja radziecka zaakceptowała punkt pierwszy wstępu projektu rezolucji „trzech”, który stwierdza, że Zgromadzenie Ogólne pragnie „zdać z narodów świata brzemie wzrastających zbrojeń i wybaczyć je od strachu przed wojną, jak również wyzwolić nowe źródła energii i nowe zasoby dla wykonania konstruktywnej pracy w zakresie odbudowy i rozwoju”.

Zobowiązując się do zdjęcia z narodów świata brzemienia wzrastających zbrojeń i do wybaczenia im od strachu przed wojną — jak głosi punkt pierwszy wstępu do projektu rezolucji „trzech” — należy postawić sobie pytanie: jak można rozwiązać to zadanie — zdać z narodów brzemie zbrojeń, a tym bardziej wzrastających zbrojeń? Jak wybaczyć narodów od niebezpieczeństwa wojny? Jak wyzwolić i wykorzystać nowe źródła energii i zasoby dla pracy w zakresie odbudowy i rozwoju krajów?

Zakaz broni atomowej i międzynarodowa kontrola to sprawa zasadniczej wagi

Z kolei przechodząc do rozbieżności w najważniejszych sprawach, rozbieżności, których podkomisji nie udało się usunąć z przyczyn już poprzednio przez nas wymienionych, z przyczyn, które postaram się przedstawić w dalszym ciągu przemówienia.

Pierwszym i najważniejszym zagadnieniem w całym niniejszym problemie jest sprawa zakazu broni atomowej i ustanowienia między-

narodowego systemu kontroli. Związek Radziecki domaga się i nalega, aby Zgromadzenie Ogólne powołało uchwale ogłaszającą bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu oraz, aby przygotowano i wniesiono na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 roku projekt konwencji przewidującej

mocna strona pracy podkomisji i byłoby niesłuszne pomijać milczeniem tę pozytywną stronę pracy podkomisji. Tak samo niesłuszne byłoby wyolbrzymiać znaczenie pracy dokonanej przez podkomisję, ponieważ w istocie rzeczy pozostały nielimitowane rozbieżności, dzielące ZSRR z jednej strony a USA, Anglię i Francję z drugiej w niezwykle ważnych zagadnieniach, których rozwiązania oczekują od nas — można to powiedzieć bez przesady — narody całego świata. Na tym polega właśnie słaba strona pracy podkomisji, ale to, czego nie potrafiła dokonać podkomisja, powinna uczynić komisja dwunasta, komisja polityczna, Zgromadzenie Ogólne, cała Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Punkt pierwszy wstępu do memorandum ma duże znaczenie. Pierwszy wniosek, jaki należy wyciągnąć z zawartej w nim deklaracji, — to obowiązek podjęcia skutecznych kroków w celu zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej. Tym samym bowiem zdjęte zostanie z narodów świata brzemie zbrojeń. Tym samym bowiem narody świata wybaczone zostaną od niebezpieczeństwa wojny, czy też, jak stwierdza wstęp do rezolucji „trzech”, od strachu przed wojną.

Ale czy gotowe są trzy rządy, które zgłosiły projekt swej rezolucji w tej sprawie, rzeczywiście to zrealizować, tak szczerze, jak myślimy to czynili dotychczas? Na to pytanie odpowiedzieć również tutaj: nie, nie są gotowe. Trzy mocarstwa nie są gotowe zrealizować tego, co proponują we wstępie, w pierwszym punkcie tego wstępu do projektu rezolucji „trzech”. Dowiodła tego szczególnie jasno dyskusja w podkomisji oraz starania, jakich przedstawiła USA, Anglia i Francja dokładali, aby uniknąć konieczności pozytywnego rozstrzygnięcia tego zadania.

środki zapewniające wykonanie tej uchwały.

Tak więc, w myśl propozycji Związku Radzieckiego, powinny być jednocześnie rozwiązane trzy zadania:

- 1) bezwzględny zakaz broni atomowej i utworzenie międzynarodowego organu kontroli;
- 2) redukcja zbrojeń i sił zbrojnych wszystkich pięciu mocarstw;
- 3) zwołanie światowej konferencji dla urzeczywistnienia wymienionego wyżej celu w stosunku do wszystkich innych państw.

Rządy USA, Anglii i Francji nie zgadzają się na tę propozycję. Mówią nam, że propozycja nasza oznacza: najpierw zakaz — później kontrola — nie jest to ścisłe, gdyż mówimy: uchwała w sprawie zakazu broni atomowej i uchwała w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej powinny być powzięte jednocześnie i z decyzji tej

USA żądają redukcji zbrojeń ale tylko od innych państw

Druga różnica zdań między rządami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji a Związkiem Radzieckim dotyczy sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Propozycja ZSRR sprowadza się do tego, żeby Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Chiny i Związek Radziecki zredukowały w ciągu jednego roku swe siły zbrojne i zbrojenia o 1/3. Trzy wymienione mocarstwa oponują także przeciwko tej propozycji. Mówi się nam, że taka redukcja nie może być uważana za redukcję sprzyjającą pokojowi, jeśli nie będzie wiadomo, jaką potęgę militarną redukuje wielkie mocarstwa i do jakiego poziomu zamierzają doprowadzić te redukcje. Chodzi o to, że inicjatorzy tej tezy nie potrafili dotychczas powiedzieć nic wyraźnego o zasadach, które mają określać istotę tego poziomu. Biorąc za podstawę obszar kraju i liczbę ludności, p. Acheson uważa, że to właśnie powinno stanowić kryterium dla określenia poziomu. Im większy jest kraj, im liczniejsza jego ludność — tym wyższe powinny być zbrojenia i siły zbrojne tego państwa. Jednakże p. Acheson dodał, że mimo wszystko powinna być określona jakaś ostateczna granica, jakiś pułap, powyżej którego poziom ten nie powinien wzrastać. Oznacza to jednak, że ilość sił zbrojnych i zbrojeń przy zastosowaniu zasady, wysunętej jako kryterium przez p. Achesona i przy zastosowaniu poziomu, o którym mówił zeszłym razem przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, nie będzie odpowiadała ani rozmiarom kraju, ani liczbie ludności.

W memorandum wskazuje się, że myśl zwołania światowej konferencji wszystkich państw w sprawie redukcji

powinny wpływać wszystkie konsekwencje, uwarunkowane moralno-politycznymi zobowiązaniami, jakie stwarza taka uchwała.

Powyższe względy wyrażają się nam wystarczająco, żeby nie pozostało żadnej wątpliwości nie tylko co do tego, że Związek Radziecki z jednej strony, a Stany Zjednoczone, Anglia i Francja z drugiej mają odmienne poglądy na metody i sposoby osiągnięcia wspólnych celów — jak to stwierdził memorandum — lecz również co do tego, że te tzw. „wspólne cele” nie są bynajmniej wspólne i nie są bynajmniej zbliżone. Trzeba sobie zdać jasno sprawę z sytuacji, jaka się wytworzyła.

Trzeba jeszcze popracować i dużo popracować nad tym, żeby te „wspólne cele” stały się rzeczywiście wspólne i zbliżone.

Nie tracimy nadziei, że można to będzie osiągnąć w ciągu naszej dalszej, wytrwałej i cierplivej pracy.

zbrojeń podzielała, jak widać wszyscy, lecz że co do tej kwestii zachodzą istotne rozbieżności jeśli chodzi o metody i termin zwołania konferencji. Odpowiada to rzeczywistości stanowić rzeczy, albo wiem takie rozbieżności, niestety, istnieją. Ale te rozbieżności wykraczają znacznie poza ramy metod i terminu.

Traktując poważnie sprawę zwołania konferencji światowej, Związek Radziecki proponuje, ażeby Zgromadzenie Ogólne powołało odpowiednią uchwałę sformułowaną w sposób zupełnie jasny i niedwuznaczny.

Metoda zwołania takiej konferencji — to uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne apelu do rządów wszystkich państw, zarówno członków ONZ, jak i tych, które nie należą obecnie do ONZ. Termin — nie później, niż 1 czerwca 1952 r. Przygotowana nie konferencja światowa — to zażalenie Radzie Bezpieczeństwa, ażeby w terminie 3-miesięcznym opracowała i przedstawiła praktyczne propozycje, dotyczące wprowadzenia w życie całej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, której projekt omawiamy. A więc i tej części uchwały, która dotyczy zwołania konferencji światowej.

Wydaje mi się, że jest to jasne i każdy szczerzy zwolennik konferencji światowej powinien byłby poprzeć bez zastrzeżeń tę propozycję.

Omówiłem jedynie najważniejsze zagadnienia wywołujące rozbieżności między ZSRR z jednej strony a trzema mocarstwami z drugiej.

Usunięcie tych rozbieżności ma ogromne znaczenie dla doniosłej sprawy zlikwidowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, sprawy polepszenia tych stosunków,

odwetową politykę rzecznika interesów monopolistycznych i junkierskich — Adenauera, trizonijski „kanclerz” z amerykańskiej jaski znów był obecny w Paryżu. O godz. 10.15 przed południem otworzył tu bowiem konferencję w sprawie „armii europejskiej”, armii agresji.

Jeden język — dwa światy

z dnia 22. XI. br. z Achesonem, Edenem i Schumanem, przedłużającego okupację Niemiec i podporządkowywanie Trizonii agresywnej atlantyckiej polityce — aktem zdrady narodowej. „Plan Schumana” określił on jako znowu, mającą na celu przeszkolenie pokojowej odnowy Niemiec. Warto tu dodać, że w chwili, kiedy reprezentant demokratycznych Niemiec napłynął wojenną i

Wicepremier Bolz i nadburmistrz Ebert wyjaśnili w komisji politycznej stanowisko rządu NRD wobec propozycji trzech mocarstw zachodnich: propozycji, że stanowią pogwałcenie Karty ONZ, są bezprawną próbą narzucenia się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego oraz próbą przesunięcia na odległość, nieokreślony bliżej termin wyborów w całym

Przegląd prasy

Amerykanie we Francji

„Izwiestia” zamieszcza artykuł pt. „Amerykanie we Francji”, pisma Pierre Durauda. W artykule czytamy m. in.:

Zbliżona do amerykańskich kół imperialistycznych gazeta „Monde” nie robi już tajemnicy z faktu, że Francja znajduje się pod amerykańską okupacją wojskową. 14 listopada gazeta pisała:

„We Francji powiększa się garnizon amerykański. Rozszerza się sieć składów broni i budowl wojkowych; obejmuje ona obecnie rejony południowo-zachodni i wschodni oraz łączące je szosy i koleje.

Poza głównym sztabem bloku atlantyckiego, który rozmieścił się w Fontainebleau koło Paryża, większe lub mniejsze kontyngenty wojsk amerykańskich stacjonują w 57 francuskich departamentach.

Fakt okupacji Francji przez Amerykanów tłumaczy się olbrzymim znaczeniem strategicznym tego kraju w ramach bloku atlantyckiego. Toteż okupację tę należy rozpatrywać w ogólnym aspekcie amerykańskich przygotowań do wojny, należy ją uważać za realizację ogólnej amerykańskiej polityki ujarzmiania gospodarczego i politycznego krajów zależnych od USA. Z wojskowego punktu widzenia okupacja Francji przez USA ma trzy zasadnicze cele: stworzenie szerokiej sieci

komunikacji i baz dla wojsk, budowę składów z materiałami wojennymi, wykorzystania lotnisk.

Amerykańska okupacja przypomina Francuzom ponure dni okupacji hitlerowskiej. Na porządku dziennym są wypadki, że jankesi bezkarnie przejeżdżają starców i dzieci swymi wojskowymi ciężarówkami. Sądy francuskie są bezsilne, ponieważ wojskowi amerykańscy nie podlegają miejscowej jurysdykcji, podobnie jak nie podlega jej w krajach kolonialnych. Co więcej, mają oni na swych usługach francuską administrację i policję.

Ciężkie brzemie amerykańskiej okupacji wali się na barki narodu francuskiego. Wydatki na budowę amerykańskich baz wojennych musi opłacać francuski podatnik.

Ale milujący wolność naród francuski nie chce pogodzić się z panowaniem jankesów. Najszersze warstwy ludności z każdym dniem coraz energiczniej walczą przeciw okupantom. Walczą przeciw amerykańskiej okupacji, naród francuski broni swej niezawisłości i suwerenności i walka ta jest nierozdzielnie związana z walką o pokój na świecie.

Imperialiści nasyłają dywersantów do krajów demokracji ludowej

BUKARESZA (PAP) Wiceminister Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej — Banacu wręczył Chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie notę, w której oznajmia, że władze bezpieczeństwaaresztowały na obszarze Rumunii dwóch szpiegów amerykańskich — Wilhelma Splindera i Konstantego Saplakana. Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, szpiecy ci zostali w dn. 18 października br. zrzucony na spadochronach z samolotu amerykańskiego, który startował z Aten.

Splinder i Saplakan zeznali, że przeszli specjalne przeszkolenie we Włoszech w jednym z amerykańskich ośrodków dla agentów wywiadu i dywersantów. Znalezione przy nich cztery przenośne słuchawki radiowe nadawczo-odbiorcze, 20 granatów ręcznych, 5 pistoletów automatycznych i dwa rewolwery produkcyjne amerykańskiej, a-municyj, znaczną ilość złotych pieniędzy i banknotów oraz fałszywe dokumenty.

Współpraca gospodarcza z ZSRR u podstaw rozwoju Czechosłowacji

PRAGA (PAP) Naród czechosłowacki uroczystie i radośnie obchodził 12 bm. 8 rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR a Czechosłowacką Republiką Ludową.

Wszystkie dzienniki opublikowały teksty depesz wymienionych między Stalinem a premierem rządu czechosłowackiego — Zapotockym, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernikiem a prezydentem Gottwaldem, ministrem spraw zagranicznych ZSRR — Wyszynskim a wicepremierem i min. spraw zagranicznych Czechosłowacji — Sirokym.

W licznych artykułach dzienniki czechosłowackie podkreślają historyczne znaczenie układu radziecko-cze-

chosłowackiego dla utrwalecia niezlomnej przyjaźni łączącej oba kraje, dla rozwoju Czechosłowacji na drodze do socjalizmu, dla utrwalenia pokoju na całym świecie.

7 tys. osób na kursach języka rosyjskiego

BYDGOSZCZ (PAP). W Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej aktywiści TPPR zorganizowali w woj. bydgoskim 387 nowych kursów języka rosyjskiego, na które uczęszcza ponad 7.000 osób — w tym przeszło 1.000 pracujących chłopów. Szczególnie aktywne na tym odcinku pracują przewodnice społeczne Ligi Kobiet, które organizują kursy dla kobiet pracujących oraz dla gospodyń domowych.

Każdy, kto przysłuchiwał się wywodom wysłanników rządu Adenauera — Schäffera, Brentano i Reutera w Palais Chailiot, odniósł wrażenie, iż ludzie ci robili wszystko, by upodobnić swój sposób mówienia i zachowania się do dobrze znanych w Europie wzorów Ribbentropa, Rosenberga i Goebbelsa. Rzecz zmienną w ich wypowiedziach nie było ani jednego słowa, potępiającego hitleryzm, ani jednego słowa sympatii dla tych, którzy walczili przeciw barbarzyństwu hitlerowskiemu. Było natomiast bardzo dużo junkierskiej buty i hitlerowskiej treści oraz oszczerstw na Niemiecą Republikę Demokratyczną.

We wtorek usłyszeliśmy w Palais Chailiot słowa wypowiedziane w tym samym języku, jakim posługują się Schäffer, Brentano i Reuter, ale jakże odmienne w treści. Mówili prawdziwi przedstawiciele narodu niemieckiego

ludzie, którzy rozumieją sens dzieł swojej ojczyzny, znają źródła nieszczęść narodu niemieckiego w okresie lat 1933 — 1945, pojmują historyczną odpowiedzialność, jaka spoczywa na narodzie niemieckim, dziś, kiedy waży się losy wojny i pokoju.

Delegaci Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wicepremier dr L. Bolz, wicepremier Otto Nuschke, nadburmistrz Berlina Fryderyk Ebert i wiceminister spraw zagranicznych Anton Ackermann weszli na salę obrad specjalnej komisji politycznej, otoczeni tłumem kiludziesięciu zachodnich fotoreporterów; w chwili ich wejścia na salę, po przeciwnej stronie ław dla obserwatorów siedzieli już wysłannicy rządu z Bonn. Tak oto w jednej sali znaleźli się reprezentanci dwóch Niemiec — z jednej strony reprezentanci wojującego szowinizmu i rewizjonizmu, z drugiej zaś strony rzecznicy ideału pokojowego

zjednoczenia Niemiec na demokratycznych podstawach. Panowie Schäffer, Brentano i Reuter usłyszeli słowa surowej prawdy o swojej polityce oraz o polityce swoich imperialistycznych opiekunów wobec Niemiec. Wicepremier Bolz nazwał podpisanie przez Adenauera układu

odwetową politykę rzecznika interesów monopolistycznych i junkierskich — Adenauera, trizonijski „kanclerz” z amerykańskiej jaski znów był obecny w Paryżu. O godz. 10.15 przed południem otworzył tu bowiem konferencję w sprawie „armii europejskiej”, armii agresji.

Niemcech i zawarcia traktatu pokojowego.

Cóż można powiedzieć o wrażeniu, jakie wywołały przemówienia przedstawicieli rządu NRD? Dla każdego uczelnego słuchacza było niewątpliwie, że głębokie oddanie ideału pokoju i zjednoczenia Niemiec, jakie przebiegało się w wywodach reprezentantów NRD, wskazuje, że właśnie między Łabą i Odrą znajduje się tron pokojowych, demokratycznych Niemiec.

Ale — jak powiedziałem na wstępie — myślałem o uczciwych słuchaczach.

Jaka jest bowiem praktyka imperialistycznej prasy? W potowie przemówienia dra Bolza wbiegli na salę obrad specjaliści komisji politycznej przedstawicieli francuskiego dziennika „Le Monde” i bez pardonu starali się szkodliwie, zajęty przez dziennikarza, który wyszedł do telefonu. Wysłannikowi „Le Monde” nie pozwolono zająć miejsca, należnego innemu przedstawicieli-

lowi prasy. Ponieważ reprezentant „Le Monde” awanturował się, wyproszono go z sali. Prawdopodobnie nie słyszał ani jednego słowa z przemówienia wicepremiera Bolza.

Mam w tej chwili przed sobą najnowszy numer „Le Monde”, zawierający na ostatniej stronie krótkie sprawozdanie z tego właśnie posiedzenia komisji politycznej. Sprawozdawca, który treść przemówienia zna najwyżej ze straszenia, opublikowanego przez Biuro Prasowe ONZ, pisał, iż był znużony przemówieniem przedstawiciela NRD.

Sprawozdawca niczego nie słyszał, gdyż wyproszono go z sali z wielką pewnością siebie, plecie jednak trzy po trzy o swoich rzekomych wrażeniach, okłamując czytelników. Tak kształtuje się opinia w „wolnym świecie”. A właściwie powiedziałoby należało — tak okłamuje się opinię publiczną. O tym powinni wiedzieć wielbiaciele „BBC” i „Głosu Ameryki”.

Ci, którzy przodują na wsi



NIKITA NOWIK jest soltys gromady Górne gm. Hajnówka, w pow. bielskim. Dobrze zrozumiał zadanie, ja

kie ma spełniać soltys w Polsce Ludowej. Nie zapomina o swoich obowiązkach wobec państwa. Według planu Nowik miał odstawić 446 kg zboża. Odstawił 464 kg i to jako jeden z pierwszych w gromadzie.

Swoim przykładem pociągnął innych, którzy bądź to ulegli propagandzie wroga klasowego, bądź też po prostu odczuli się do odstawy zboża. Poszedł do nich i przekonał o słuszności polityki naszego Rządu, który skupuje zboże od chłopów starszą się zaopatrzyć w chleb klasę robotniczą.

Dzięki jego pracy uświadamiającej gromada Górne, pierwsza w gminie Hajnówka wykonała plan skupu zboża w całości i kończy wołaty zobowiązań finansowych.

Meldunki korespondentów o przebiegu realizacji zadań wsi

W gminie Radziłów, pow. Grajewo coraz więcej chłopów wywiązuje się w stu i więcej procentach ze swych zobowiązań wobec państwa.

Na czoło wysunęli się tacy, jak Anna Dzięgielewska, ze wsi Rydzewo - Szlacheckie, która sprzedała państwu ponad plan 739 kg zboża, Hipolit Werno ze wsi Karwów - 311 kg, Szczepan Liszewski ze wsi Mielichy - 500 kg, Wacław Ronopko ze wsi Ronopki - 307 kg i wielu innych.

Wrogo do akcji planowego skupu zboża odnoszą się tylko tacy, jak Stanisław Borowski ze wsi Borowskie, zalegający w podatku 12 000 zł i w zbożu 3731 kg, który nie reguluje swych zobowiązań wobec państwa, choć starszy syn jest księdzem w Grajewie, a młodszy uczy się w seminarium duchownym. Podobny do niego Franciszek Dąbrowski ze wsi Karwów, gm. Wąsosz nie tylko, że nie sprzedaje państwu zboża, ale jeszcze przechowuje u siebie pszenicę opornego kulaka Adama Truszkowskiego, co wykryli mało i średniorolni chłopcy z tejże gromady.

Chłopi kategorycznie domagają się surowych kar na sabotażystów zbożowych, którzy hamują wykonanie planów państwowych w powiecie grajewskim.

W. Garłowski - Grajewo

Wielu chłopów z gromady Kuraszewo w pow. bielskim, zrealizowało roczne plany skupu zboża z nadwyżką. Między innymi soltys Andrzej Siewonuk wykonał roczny plan skupu zboża w 115 proc., Leon Jaroszek w 102 proc., Jakub Kirylik, Kornelio Wasilik i Jan Pietruczuk w 100 proc.

Nie wykonują swych zobowiązań wobec państwa bogacze. Aleksey Parfienuk, Bazyl Kirylik, Józef Jakoniuk syn Mikolaja, Mikolaj Jakoniuk syn Emila i Aleksey Oniszczuk. W stosunku do nich uświadamianie nie wiele pomaga i chłopcy uważają, że trzeba, aby Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim zastosowało kary w myśl dekretu o planowym skupie zboża.

M. Rarpluk - Kuraszewo

Ponad 700 chłopów z gminy Szepietowo w pow. wysokomazowieckim zrealizowało roczny plan skupu zboża w stu i więcej procentach, przy czym 3 gromady wykonały plan z nadwyżką, a 4 gromady w ponad 90 proc.

W realizacji planowego skupu zboża przodują przede wszystkim soltysi, z których Andrzej Jabłonowski z gromady Stara - Ruś został odznaczony ostatnio Srebrnym Krzyżem Zasługi. Na wyróżnienie zasługuje również prezes gromadzkiego koła ZSCh we wsi Wyliny-Ruś, który uregulował w 100 proc. zobowiązanie finansowe, sprzedał ponad plan 800 kg zboża i zakontakował na I kwartał 1952 r. 2 tuczniki.

S. Łapiński - Wysokie Mazowieckie

Z doświadczeń WKP (b)

Zespołowość w kierownictwie partyjnym

Rejonowy Komitet Partii jako kierownik polityczny rejonu rozstrzyga doniesione kwestie budownictwa gospodarczego i kulturalnego, nadaje kierunek praktycznej działalności organizacji partyjnej, uogólnia i popularizuje produkcyjne doświadczenia.

Wielostronny i skomplikowany charakter wyłanianych przez życie kwestii wymaga od komitetu wszechstronnej orientacji. Dlatego też w skład komitetu z reguły wchodzi z wyboru pracownicy najrozmaitszych dziedzin kierownictwa organizacji partyjnych, państwowych, związkowych i gospodarczych, robotniczych i kolchoźniczych, działające na polu kultury. Według takiej zasady wybrano również skład Nikitowskiego Komitetu Rejonowego Partii w Górowie. Większość członków komitetu posiada poważne doświadczenie w pracy partyjnej, gospodarczej i kulturalnej oraz odpowiedzialność przy gotowaniu teoretycznej.

Do podwyższenia aktywności członków komitetu partyjnego przyczynia się w znacznym stopniu posiedzenia plenarne. Pozwala ona na wykorzystanie doświadczeń i wiedzę uczestników plenum i

w wyniku wszechstronnej dyskusji umożliwiają przedsięwzięcie kroków prowadzących do wypełnienia zadań rejonu, ujawniają niedociągnięcia w działalności organizacji partyjnych, państwowych, gospodarczych. Sesje plenarne mają poważny wpływ wychowawczy na członków komitetu, wzmagają ich poczucie odpowiedzialności za życie rejonu.

Dla przygotowania i referowania poszczególnych zagadnień do dyskusji mobilizuje się wszystkich członków Komitetu Rejonowego. Tak np. w przygotowaniu kwestii wychowania młodych komunistów brało udział 32 członków Komitetu Rejonowego, którzy zbadali metody pracy z kandydatami partii w kopalni nr 19-20. Głębokie i wszechstronne zbadanie tej kwestii przyczyniło się do ożywienia dyskusji i wysokiej aktywności dyskusantów. Skrytykowano ostro sekretarzy organizacji partyjnych, traktujących powierzchownie sprawę wychowania kandydatów partii. Wiele uwag krytycznych wypowiadano również pod adresem wydziału Komitetu Rejonowego powołanego do kierowania pracą wychowawczą w organizac-

jach związkowych i komсомolskich. W wyniku dyskusji podjęto rzeczową, konkretną uchwałę, która pomogła organizacjom partyjnym ulepszyć metody tej pracy.

Bolszewicki styl kierownictwa wymaga, aby po wzięciu uchwały bezzwłocznie podjęto kroki zapewniające jej wykonanie. Komitet partyjny winien zaznajomić z uchwałą jej bezpośrednich wykonawców, postarać się, aby dobrze zrozumieć istotę zadania, aby doskonale zdawali sobie sprawę w jaki sposób należy wykonać uchwałę. Komitet winien pomóc organizacjom podstawowym w zorganizowaniu wykonania uchwały. Egzekutywa mobilizuje wszystkich członków Komitetu Rejonowego do udziału w badaniu spraw w terenie i do udzielenia pomocy poszczególnym organizacjom partyjnym. Członkowie Komitetu Rejonowego pomagają organizacjom podstawowym w zorganizowaniu zebrania partyjnych, w sporządzeniu planów pracy itd. itd.

W toku pracy członkowie Komitetu Rejonowego kształcą w sobie cechy kierownika politycznego: umiejętność rozpoznawania kłopotów i faktów z punktu widzenia in-

teresów narodu, partii, państwa oraz wytrwałość i rzetelność w pracy. Egzekutywa rozpatruje uważnie każdy wniosek członków Komitetu Rejonowego. Tak np. kiedy w kopalni nr 19-20 ulepszono jedną z szybów wyładowczych dla przeprowadzenia remontu, kierownicy kopalni oraz organizacja partyjna postanowili zwiększyć ładowność i nośność drugiego szybów szybu. Ale kierownicy Zjednoczenia Węglowego ustosunkowali się biurokratycznie do tej ważnej sprawy. Na wniosek członka Komitetu Rejonowego, tow. Asiełewa, pracującego w tej kopalni egzekutywa rozpatrzyła sprawę nie clerialnych zwłok robot, w wyniku czego niezbędna rekonstrukcja szybów została dokonana. Dzięki temu wydobywa węgiel nie tylko nie zmniejszyło się, lecz nawet zwiększyło.

Nie ma u nas biernych członków Komitetu Rejonowego. Wszystkie wykonują zlecenia partyjne pomagają bezpośrednio podstawowym organizacjom partyjnym, rozwinęła działalność aktywną - propagandową wśród ludności.

P. Bakurov

Dekret o planowym skupie zboża musi być wykonany - stwierdzają chłopcy na zjazdach przodowników wsi

W dniu 10 bm w Górze odbył się Powiatowy Zjazd chłopów przodowników, którzy wywiązali się całkowicie ze swych obowiązków wobec państwa.

Chłopcy zjeżdżali się furmanami i samochodami z gromad i gmin. Z zadowoleniem podkreślali, że będą mieli możliwość wypowiedzieć się o trudnościach w realizacji planu nowego skupu zboża, na które napotykają w walce z opornymi kulakami i spekulantami.

Soltys Franciszek Mentel z gromady Górne mówił: - Trudno nam było z początku przystąpić do zbiorowej odstawy zboża. Napotykaliśmy na opór ze strony kulaków, a mimo to chłopcy zrozumieli i gromada nasza wykonała plan odstawy zboża państwu w 102 proc.

- Może byśmy i jeszcze szybciej wykonali swój plan - dodaje Jan Ziolkowski - ale niektórzy patrzyli na tych, którym w ubiegłym roku udało się nie wykonać planu i dziś się odczuli. Ale myślimy im wyjaśnić, że dekret Rządu obowiązuje wszystkich i musi być wykonany. Chłopcy zrozumieli to i gromada nasza plan wykonała. Pozostało zaledwie trzech chłopów, którzy nie wywiązali się w całości, ale i ci, wykonają, bo my ich sami zmusimy. Urządziliśmy właśnie, że kilku z nas sprzeda zboże za nich. Będzie to forma pożyczki. Ale kiedy wymłocą, to nam oddadzą.

- Słusznie - podchwycił soltys Mentel - to dobry sposób, aby zawstydzić opieszałych. Po zjeździe pomyślimy nad tym, a teraz chodźcie, kupmy sobie po książkę na pamiątkę dzisiejszego zjazdu.

Chłopcy gromadą ruszyli do stołki z książkami. Z zainteresowaniem przeglądali tytuły. Wiele kupowało. Długie zimowe wieczory wykorzystają na czytanie książek i pogłębianie wiedzy rolniczej.

Następuje otwarcie zjazdu. Na sali uroczystość nastąpiła. Do zebranych około 200 chłopów i chłopek przemawiał sekretarz KW tow. Książek. Mówił on o wielkim budownictwie w naszym kraju, o tym jak chłopcy i robotnicy, w zaciśniętym sojuszu robotniczo - chłopskim przyczyniają się do wzrostu budownictwa nowych fabryk, hut, kopalni, do rozwoju wsi.

Z dumą słuchają chłopcy o

tych gromadach, które wykonały wszystkie zobowiązania. Padają nazwy gromad: Górne, Wilnajeze, Juknajeze itd., nazwiska przodujących chłopów: Jadwiga Jurczyk, Adolf Trusiewicz, Adolf Kulaszewski, którzy wykonali dostawę zboża w 220 proc.

Za owocną pracę i patriotyczną postawę, Jan Popławski z gromady Skajgry i Ignacy Kazanicki z gromady Rogale odznaczani zostali brązowymi Krzyżami Zasługi. 138 chłopów z całego powiatu otrzymało dyplomy uznania.

Obok przodujących są także gromady, które wloką się na szarym końcu, jak: Dunajki, Siedlińska, i Będziszewo. Obok przodujących chłopów są chłopcy, którzy nie poczuli się do obowiązków wobec państwa, nie kontraktują trzody chlewnej, słuchają wroziej propagandy kulaków. Należą do nich Józef Protasiewicz, Józef Bernatowicz i inni, którzy mają zboże, a celowo odczuli się z wykonaniem planu. Na przykład w gromadzie Czarne, dwóch chłopów odczuli się z odstawą zboża, ale gdy zostali ukarani przez Powiatową Radę Narodową, wówczas zboże znaleźli i obowiązek swój wykonali.

W końcowej dyskusji odznaczili chłopcy zobowiązani się usilnie pracować na swoim terenie i przekonywać chłopów, którzy nie

wywiązali się w odstawie zboża, spłacie podatku gruntowego i kontraktacji trzody chlewnej, by zadaną swę wykonali w całości.

Ob. Zubrzycki, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Juknajezach powiódł.

- Państwo ludowe przychodzi nam z wielką pomocą i poradą. Zaopatruje nas w niezbędne narzędzia i maszyny rolnicze. Pragnie rozwoju wsi. Wykonujemy swoje zadania, przyczyniamy się do szybszego rozwoju kraju i pomożemy państwu w budowie socjalizmu. Wiele powiatów w kraju zostało już zwolnionych od miarek i odsypów młynskich. My musimy również dążyć, aby i nasz powiat nie pozostał w tyle. Wszyscy chłopcy powinni dołożyć starań, aby nie tylko gromady czy gminy, lecz powiat osiągnął 100 proc. wykonania planu sprzedaży zboża.

Ob. Ludwik Boguszewski otrzymując dyplom uznania zapewnił zjazd, że nie ustanie w pracy, ale jeszcze bardziej zakasze rękawy i będzie przekonywał chłopów o konieczności podniesienia wydajności z hektara.

Słowa Boguszewskiego chłopcy przyjęli gorąco i oklaskami.

Kazimierz Owczarek, Wincenty Juszczyk, Antoni Marciniowicz, Jadwiga Markoniewicz i wielu innych gorąco dziękowali państwu ludowe-

mu za okazaną pomoc przy otrzymywaniu gospodarki na Ziemach Odzyskanych, dziękowali partii za troskę i opiekę. Zapewnili, że po tym zjeździe jeszcze lepiej będą pracować, aby klasie robotniczej dać więcej chleba i mięsa, więcej produktów rolnych.

Chłopcy gorącymi oklaskami powitali delegację młodzieży szkolnej ze szkół podstawowych z Grabowa, Jabłonk, Górowa, Dubienek. Największe wrażenie wywarła najmłodsza delegacja przedszkola górowskiego. W gorących słowach dziękowała ona chłopom za wykonanie obowiązków i dostarczenie chleba. „Dziękujemy wam - mówili dzieci - żeście nie zapomnieli o nas i zaopatrzyli nie tylko nas w chleb, ale i klasę robotniczą“.

Za osiągnięcia w pracy samopomocowej i patriotycznej postawę członków ZSCh - Powiatowy Zarząd w Górze, nagroził sprzętem świetlicowym gromady Rogale, Górne, Juknajeze, Żytkiejmy i wiele innych. Sprzęt rolniczy otrzymały gromady: Jezioraki, Piuskajny, Rogale, Maciejewięta, Konikowo i Żatyki.

Wyróżniono poza tym jeszcze 18 chłopów - producentów. Nagrodzono ich książkami i oszczędnościami z wkładem od 100 - 200 zł.

Na zakończenie zjazdu wyświetlono chłopom film pt. „Swinarka i pastuch“.

(ad)

Nie pozwolimy kulakom sabotować planowego skupu zboża

Władnie udekorowanej sali Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Suwałkach zgromadziło się na zjeździe przeszło 400 przodujących aktywistów chłopskich ze wszystkich gmin powiatu. Wśród nich znalazło się również około 50 chłopów, które pierw- sze w swych gromadach zrealizowały wszystkie swe zobowiązania wobec państwa.

Na wstępie narady prezes Zarządu Woj. ZSCh tow. Roman Nieborak w serdecznych słowach podziękował chłopom za ich pozytywny wkład w zaciśniętym sojuszu robotniczo - chłopskim, po czym zabrał głos o przebiegu walki o plan zbożowy w powiecie suwalskim.

W czasie przemówienia na salę przybyła delegacja młodzieży zetempowskiej i

harcerzy, która przyszła powitać zjazd chłopów patriotów.

- My, ucząca się młodzież i wsi - mówił delegat młodzieży - z całego serca dziękujemy Wam za patriotyczny czyn. My chcemy się uczyć, chcemy, by nigdy nie było wojny, by nasza Ojczyzna, która nam dała tak duże możliwości zdobywania wiedzy, stała się coraz silniejsza. Wy, nasi ojcowie i matki musicie dbać o to, żeby wszystkimi siłami pomagać naszemu Państwu Ludowemu, by wsi synowie i córki mogli spokojnie się uczyć, a wy coraz lepiej gospodarzyć. My ze swej strony przyrzekamy, że będziemy coraz lepiej uczyć się i pracować dla dobra naszej Ojczyzny.

Długo niemiłkającymi oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta RP, Bolesława Bierut, sojuszu robotniczo - chłopskiego i przodujących chłopów Suwalszczyzny oraz młodzieży wyrażali zebrani swą wolę walki o lepsze jutro.

Wielki entuzjazm wśród chłopów wywołał również moment dekoracji zasłużonych chłopów - przodowników Krzyżami Zasługi. Dekoracji dokonali obecni na naradzie Minister Leśnictwa, Bolesław Podedworny, Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Zygmunt Ferens ze wsi Marzynowo, gm. Krasnowo, brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Stanisław Buckun ze wsi Sobieszczyzna, gm. Krasnowo, Antoni Bujkowski - Krzywe, gm. Huta i Czesław Sadlan z Konstantynówki, gm. Krasnowo. Poza tym 416 chłopów otrzymało dyplomy uznania.

W przemówieniach swych aktywiści chłopcy podkreślali konieczność zwiększenia wysiłków dla przedterminowej sto procentowej realizacji planu skupu zboża.

- Nasza wies wykonała plan w 100 proc. - mówił Sierocki z Filipowa - my zaś upodliśmy się tym sukcesom zamiast pójść pomagać innym gromadom realizować plany. Od jutra ruszymy

wszyscy ze wsi do innych chłopów, aby im pomóc w realizacji planu skupu zboża i nadrobić swoje zaniedbanie. Nieświadomymy po możemy zrozumieć konieczność wywiązania się z obowiązków wobec państwa, ale kulaków sabotujących nasze plany państwowe będziemy bezlitośnie piętnować, będziemy kategorycznie domagać się dla nich surowych kar. Nie pozwolimy im spekulować ukrytym zbożem.

- Polska Ludowa ceni przede wszystkim pracę - mówił Romuald Kubaszewski z Krasnowa - i dlatego u nas wyróżnia się ludzi pracy. Otrzymały wyróżnienia i odznaczenia zobowiązują nas do jeszcze większych wysiłków. I nie będziemy oszczędzać pracy, aby przynaglic opieszale do szybszego wykonania obowiązków. A kulakom nie pozwolimy żerować na naszej gospodarce.

- Nie wolno nam odpoczywać - mówił Giewlak z Krasnowa - i odpoczywać nie będziemy, dopóki każdy chłop w naszym powiecie nie będzie pojmował tak jak my swych obowiązków. Mam już 60 lat i pamiętam, jak za pracę dostawałem po grzbiecie, a dziś za dobrą pracę otrzymujemy Krzyże Zasługi. Takiego stosunku władz do pracy pragniemy od lat i nigdy nie pozwolimy, aby wrócić dawne, parszywe czasy. Dziś wiem, że żyję, wiem po co i na co pracuję i ciebie się, że doczekamie panowania władzy sprawiedliwej, władzy robotniczo - chłopskiej.

Po zakończeniu narady nastąpiły występy zespołu artystycznego Ligi Robot. Zarówno ludowe tańce radzieckie i polskie jak następnie odegrana jedynostawka Olgi Węgrzynowej pt. „Będę soltysiem“, widownię nagroili hucznymi oklaskami. Na krzy podziękował wysoki poziom występów zespołu artystycznego LK.

Wieczorem chłopcy przedownicy pracy obejrzyli film „Zakazane piosenki“.

(hnd)

Więcej opieki nad spółdzielnią produkcyjną w Baranach

Z dnia na dzień w zastraszającej się walce klasowej na wsi, postępuje naprzed rozwój rolnictwa w województwie białostockim. Podnosi się produkcja rolna i stopa życiowa chłopów zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych.

Weźmy dla przykładu spółdzielnię produkcyjną w powiecie oleckim. Choć są one młode, ale widać ich wyższość nad gospodarką indywidualną. Jako wielkie gospodarstwa, mają one wszystkie możliwości wykorzystania nowoczesnej agrotechniki i przez to osiągają wyższe plony, zapewniając chłopom podniesienie poziomu ich życia materialnego i kulturalnego.

Spółdzielnie produkcyjne w Mrozach i Woszczelach (pow. Elk) w krótkim okresie swego istnienia potrafiły

poważnie rozszerzyć produkcję rolną w stosunku do lat ubiegłych. Wraz z rozszerzeniem produkcji roślinnej, następuje rozwój gospodarki hodowlanej, przynosząc członkom spółdzielni dodatkowe ogromne korzyści.

Spółdzielnia produkcyjna w Mrozach wyprodukowała w tym roku ponad 40 ton zboża towarowego. W jesieni br. zasiano 70 ha żyta i 16 ha pszenicy.

Spółdzielnia posiada własną hodowlę wysokomlecznego bydła i zarodowej trzody chlewniej. Chłopi w spółdzielni żyją teraz lepiej niż na indywidualnych gospodarstwach. Dniówka obrachunkowa wyniosła im ponad 30 zł. Oprócz obory spółdzielczej, chłopi mają krowy i trzodę chlewną na działkach przyzagrodowych.

Pierwsze kroki wspólnej pracy

Inaczej jest w spółdzielni produkcyjnej-Barany. Pierwsi organizatorzy spółdzielni: Antoni Banachowski, Stanisław Sokółowski i Sypytowski napotkali na olbrzymie trudności i opór ze strony kulaków. Wiele chłopów jeszcze nie rozumiało, co znaczy spółdzielnia. Kulacy na swój sposób w fałszywym świetle przedstawiali chłopom uspołecznioną gospodarkę rolną.

Wtedy młodzi i średniorolni zaprosili do Baran ob. Jadwiegę Kulenkę z gromady Chruszczewo, która była na wycieczce w ZSRR, zwiędziła tamtejsze kolchozy i ona im dopiero powiedziała prawdę o życiu i pracy radzieckiego chłopca. Ob. Kulenko podzieliła się z chłopami swoimi wrażeniami i od tej chwili chłopcy w Baranach zaczęli rozmyślać nad założeniem spółdzielni produkcyjnej u siebie.

Szkoły rolnicze dla dorosłych przyjmują kandydatów

W woj. białostockim przeprowadzany jest obecnie weryfikacja do podstawowych szkół rolniczych: Podstawowej Szkoły Rolniczo-Agrotechnicznej dla mężczyzn i kobiet w Trzemeszku (woj. szczecińskie), Podst. Szkoły Rolniczo-Weterynaryjnej w Suwałkach (dla mężczyzn), Podst. Szkoły Rolniczej dla Pomocników Księgowych POM w Choczweli (woj. gdańskie) dla osób obojga płci i podobnej szkoły mieszczącej się w Chwałowicach pow. Starachowice, woj. kieleckie.

Mężczyźni przyjmowani są do szkół po uregulowaniu stosunku do służby wojskowej, z tym, że nie przekroczyli 40 lat życia. Warunkiem przyjęcia dla kobiet jest wiek od 18 do 40 lat.

Od kandydatów do szkoły agrotechnicznej wymaga się ukończenia 4 klas szkoły podstawowej, a od ochotników do szkół: weterynaryjnej i pomocników księgowych POM — 7 klas szkoły podstawowej.

Sluchacze tych szkół otrzymują w czasie nauki trwającej 11 miesięcy bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie, a uczniowie skierowani przez zakłady pracy, mający rodziny na utrzymaniu, otrzymują zasadnicze pobory bez premii.

DLaczego?...

...Ośrodek Zdrowia w Łomży nie reaguje na wezwania lekarza do chorujących, jak to miało miejsce w dniu 19 listopada, gdy Kazimierz Wójcik prosił o gość. 10 o przybycia lekarza do dwójki sibińskich gorączkujących dzieci, lecz lekarz nie przybył?

...magazynu wymianę Inu w Augustowie otwiera się o dowolnej godzinie i często chłopcy (np. w dniu 23 listopada) czekają na otwarcie magazynu po dwie godziny?

stali nawet więcej niż na indywidualnych gospodarstwach. Nastawiono się na rośliny, przynoszące większy dochód, jak: mieszanki, len, buraki cukrowe i pastewne. Ale zaraz po słowach wyszło zdykło z worka. Zyskowski

Przewodniczący musi dawać dobry przykład

Pewnego dnia gruchnęła po spółdzielni wieść, że Zyskowski i jego kompania sprzedali po cichu swoje konie, zamiast oddać je do spółdzielni. Chłopi jednak zmusili przewodniczącego do odkupienia konia, wówczas przestał on z całą swoją kliką wychodzić do roboty.

W spółdzielni zaczął się powolny rozkład. Przewodniczący więcej dbał o własne zyski, niż o spółdzielnię produkcyjną. Uprawiał handel, jeździł często do Elku.

Anna Sztachelska zamiast iść do pracy w spółdzielni założyła warsztat krawiecki.

Ludzie szemrali: — Albośmy to gorszy od Zyskowskiego — dla kogo mamy starać się, dla Puczydłowskiej, Zyskowskiego czy jego żony Sztachelskiej?

Takie rzeczy działy się w atmosferze, jaką wytworzyli w spółdzielni Zyskowski i jego spółka. Partyni z początku nie reagowali. Myśleli, że wytworzona sytuacja naprawi się sama. W ten sposób doczekali się zniszczenia w Elku dał maszyn i traktorzystów, ale zbierać i zwozić trzeba było własnymi siłami. Zyskowski i jego spółka za-

od chwili wyborów przestał liczyć się z członkami spółdzielni, przechadzał się jak dziedzic po swoich włościach. Dobra sobie odpowiednich kompanów: Zofię Puczydłowską, Antoniego Opackiego, Piotrowskiego i Woysławę.

miast iść do pracy woleli odpoczywać w cieniu. Kulacy kupili już bez ogródek z takiej gospodarki.

Młarka przebrała się wreszcie.

— Tak dalej być nie może — powiedziano sobie otwarcie na zebraniu partyjnym. — Co z tego, że Zyskowski i Puczydłowska kiedyś pracowali uczciwie, ale dziś na powierzonych im stanowiskach postępują nie jak towarzysze, ale jak wrogowie. Przez tę klikę straciliśmy ludzi dobrych i chętnych do pracy, bo poszli za przykładem członków zarządu.

— Wydalili z partii Zyskowskiego i Puczydłowską — zapadło postanowienie. Wydalono ich z partii jako wrogów, a Puczydłowską i Opackiego oddano w ręce sprawiedliwości. Plan Zyskowskiego, polegający na zbluciu jednostki w spółdzielni, spalił się na panewce.

Przebiegiwania o Zyskowskim okazały się prawdziwe. Był on przed wojną kulakiem i zatrudniał u siebie siły najemne, a wstępując do spółdzielni produkcyjnej zataił to wszystko.

Organizacja partyjna musi dbać o rozwój spółdzielni

Organizacja partyjna wiele włożyła wysiłku w walkę o zbiorę, lecz nie doprowadziła sprawy do końca. Zyskowski zajmuje nadal stanowisko przewodniczącego. Czyżby organizacja partyjna nie widziała odpowiedzialnych ludzi w gromadzie? A są tacy, np. Antoni Banachowski, który przez cały czas przed wojną pracował u kulaków, a obecnie jest wzorowym i pracowitym członkiem spółdzielni. Stanisław Sokółowski i Antoni Sypytowski pierwsi organizatorzy, przed wojną pracowali u kulaków i na folwarkach, a dziś wiele włożyli pracy w rozwój spół-

dzielni. Czyż rok trzeba czekać na to, aby zmienić przewodniczącego.

Komitet Powiatowy powinien więcej zainteresować się spółdzielnią produkcyjną w Baranach. Ujawnione nadużycia i wroga działalność, nie mogą być tolerowane.

Spółdzielnia produkcyjna w Baranach musi rozwijać się tak, jak rozwija się spółdzielnia w Mrozach i Woszczelach, trzeba tylko więcej troski i inicjatywy ze strony organizacji partyjnej. Wydziału Politycznego elckiego POM-u, Gminnej i Powiatowej Rady Narodowej.

(aj)

(aj)

Z życia Marynarki Wojennej



Nowy rocznik poborowych rozpoczął służbę w Marynarce Wojennej. Przyszli marynarze od pierwszego dnia pobytu w jednostce biorą czynny udział w życiu społecznym i pod kierunkiem starszych kolegów zapoznają się z podstawowymi założeniami wyszkolenia bojowego i politycznego.

Na zdjęciu: Przewodniczący Koła ZMP mat. Wesołowski i instruktor młodzieżowy, ofc. Przewoźnik wpisują do ewidencji członkowskiej poborowych.

CAF — AFWP

Jak zetempowcy w pow. oleckim pracują na wsi

W powiecie oleckim młodzież zetempowska czynnie pomaga organizacjom partyjnym w walce o realizację zobowiązań wsi.

Na każdym kroku spotykamy się z przykładami patriotycznej postawy członków organizacji, walczących o szybszą realizację skupu zboża, kontraktacji żywności i zobowiązań finansowych. Tak np. ZMP-owcy z gromady Stożne pokazali opinię gromadzie Miszkurskiej, walczącej o szybszą realizację skupu zboża, kontraktacji żywności i zobowiązań finansowych. Tak np. ZMP-owcy z gromady Stożne pokazali opinię gromadzie Miszkurskiej, walczącej o szybszą realizację skupu zboża, kontraktacji żywności i zobowiązań finansowych. Tak np. ZMP-owcy z gromady Stożne pokazali opinię gromadzie Miszkurskiej, walczącej o szybszą realizację skupu zboża, kontraktacji żywności i zobowiązań finansowych.

Błędem w pracy było by to, że w małym stopniu stosowano atrakcyjne formy pracy: gazetki ścienne, wieczornice, odczyty, ulotki itp. ZMP-owcy nie szli do chłopów z satyrą wysmiewającą bumelantów i nierobów. Za mało również pokazywali opinie gromadzie chłopów-patriotów. Zarząd Powiatowy robił wprawdzie próby organizowania grup artystycznych, lecz pracy tej nie doprowadzono do końca.

Przykładem w pracy na wsi mogą służyć zetempow-

cy: Piotr Szwarc, z gromady Babiki (gm. Wieliczki), który sprzedał państwu 2200 kg. zboża ponad plan; Kazimierz Jakubowski ze wsi Zalesie, który prowadził gospodarstwo od roku, a mimo to pierwszy w gromadzie wywlażał się z planu w 100 procentach, ponadto wpłynął na innych gospodarzy, by wywlażali się ze swych obowiązków. Jakubowski za dobrą pracę w drodze awansu został mianowany komendantem gminnym „SP” w Zalesiu; Lucjan Suchowski z gromady Gąski i Albin Kaczynski z grom. Wieliczki, którzy wyróżnili się agitując za przedterminową realizacją zobowiązań.

Są jednak w pow. oleckim ZMP-owcy, którzy załamali się przed trudnościami. Do takich należy b. komendantka młodzieży żeńskiej „SP” z gm. Wieliczki, Władysława Miszkurska, b. komendant gminny „SP” w Kowalich, Romuald Lepio i b. przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Świętynie, Józef Rynkiewicz. Za złą, a nieraz nawet wrogą robotę zostali oni zwolnieni z pracy i wykluczeni z organizacji.

Młodzież ZMP-owska z powiatu oleckiego niejednokrotnie wykrywała braki w aparacie administracyjno-gospodarczym. Za przykład mogą służyć koła ZMP-owskie w Kowalich i Sokółce, które jawnie demaskowały pijaństwo, nierobstwo i chuligaństwo w przysiółku GRN i GS-ach.

Do pracy na wsi ZMP mobilizowało również organizację harcerską. Mamy dobre przykłady oddziaływania dzieci na swych rodziców. Teresa Dąbrowska przewodnicząca rady zastępcy w Zalesiu wpłynęła na swych rodziców w ten sposób, że ci plan skupu zboża wykonali w 100 proc.

Opierając się na doświadczeniach, płynących z kampanii jesiennej, organizacja zetempowska powiatu oleckiego powołała do wszystkich zarządów gminnych ZMP najlepszych, najbardziej ofiarnych, a wyróżnionych w trudnej walce o wykonanie planów gospodarczych wsi — kolegów.

Obecność takich własnych ludzi w zarządach terenowych komórek organizacji i jednocześnie napływ nowych członków, rekrutujących się w przeważającej części z synów i córek chłopów — przewodników, daje pewność, że ołekska organizacja zetempowska wzbogacona nowymi doświadczeniami stworzy właściwą formę pracy na przyszłość.

W.A.

R. z. korespondent z Olecka

Głosy czytelników

Nie tolerować niedbalstwa w piekarniach sokólskiej PSS

Jednym z podstawowych artykułów spożywczych jest chleb. Spółdzielnia, posiadająca piekarnie, winna dbać o to, aby ich zakłady zaopatrywały w dostateczną ilość chleba masy pracujące, tak samo winny one dbać o jakość pieczywa. Dotychczas nie wszystkie spółdzielnie na leżycie spełniają swe zadania. W niektórych miastach woj. białostockiego zdarzają się wypadki braku chleba, albo produkuje się pieczywo złej jakości.

Z Sokółki otrzymaliśmy dwa listy, w których czytelnicy skarżą się na złe pieczywo i brak chleba. Jeden z nich pisze:

„Jestem w Sokółce już przeszło miesiąc i jeszcze nie widziałem, ani też nie jadłem dobrego chleba. Owszem jest tu chleb, lecz spalony lub po dołby do góry. W dniu 3 listopada do godz. 15 w ogóle nie było chleba, bo piekarze dali w „gaz” i ciasto pod wzm. alkoholem uciekło na ziemię. Zdarzył się też wypadek, że lampa naftowa zawędrowała do skrzynki z ciastem.

W jednej z piekarni zabrakło w studni wody i piekarze musieli nosić wodę z odległego o pół km studni, co często powoduje nieporozumienie między robotnikami, a kierown-

ictwem piekarni. Należałoby tę sprawę w jakiś sposób uregulować. Brak chleba w sprzedaży jest wodą na młyn wrogów naszego państwa. Styżalem, jak otyły jegomość twierdził, że skupuje się zboże od chłopów niby dla robotnika, a robotnik nie ma chleba. A przecież brakuje tylko kierownictwa spółdzielni, gdyż maki do wypieku chleba u nas nie braknie.

Drugi czytelnik z Sokółki pisze do nas: „Mimo, że w Sokółce istnieją kilka piekarni, brak jest dobrego chleba. Piekarnie Spółdzielni. Spożywców wypiekają chleb nie do spożycia, kwaśny, spalony, a najczęściej nie dopieczony.”

Wskutek naszej interwencji pracą piekarni w Sokółce zainteresował się Wydział Handlu Prezydium PRN, który stwierdza: „Pieczywo wypiekane przez piekarnie PSS w Sokółce nie jest nadzwyczajnej jakości. Bywają dość częste wypadki, że pieczywo sprzedawane w punktach detalicznych jest spalone, popękane lub niedopieczone, a w ostatnich tygodniach wypiek pieczywa przez tę spółdzielnię stał się znikający, co w konsekwencji pociągnęło za sobą tworzenie się kole-

jek przy sprzedaży tego niezbędnego artykułu.

W dniu 3 listopada w godzinach rannych sklepy z pieczywem tutejszej Spółdzielni Spożywców w ogóle nie miały w sprzedaży pieczywa, dopiero na interwencję Referatu Handlu zostało ono wprowadzone z Supraśla i Krynek.”

Z dalszej treści listu wynika, że Wydział Handlu Prezydium PRN wyznaczył konsekwencje w stosunku do niedbalczych piekarzy i kierownictwa spółdzielni. Winni wrzucenia lampy naftowej do skrzynki z ciastem ponieśli kosztą zmarnowanego ciasta, a sprawę ich skierowano do prokuratury.

Uwagi drugiego czytelnika były również słuszne. Wydział Handlu kilkakrotnie zwracał uwagę dyrekcji spółdzielni na złą jakość pieczywa oraz zainteresował tą sprawą Powiatową Prokuraturę i Państwową Inspekcję Handlową, w wyniku czego zwolniono trzech niesumiennej piekarzy. Lecz i to nie poprawiło jakości pieczywa.

Fakty te świadczą, że kierownictwo PSS w Sokółce wykazuje małą troskę o piekarnie. Piekarnia spółdzielcza powinna produkować dobre pieczywo, by zadowolić wszystkich konsumentów.

Na apel listonoszy z Jedwabnego

Szeroko rozwija się współzawodnictwo w zjednywaniu prenumeratorów „Gazety Białostockiej“

Hasło rzucone przez listonoszy z Jedwabnego, tow. Kobylńskiego, Siłwickiego, T. Mackiego, Łojewskiego i Bielskiego, wzywające do zwiększenia liczby prenumeratorów „Gazety Białostockiej“ znalazło żywy od-

zwiek w całym województwie. Mija obecnie drugi tydzień od rzużenia hasła, a już dziesiątki listonoszy z Białostockiej podchwyciły je, propagując „Gazetę“ wśród najszerzych mas czytelników.

Stosunkowo najwięcej swych naśladowców znaleźli listonosze z Jedwabnego w gminie Sidra pow. Sokółka. Listonosz Konstanty Cybulski z tej gminy zobowiązał się zwerbować 20 prenumeratorów „Gazety Białostockiej“ oświadczając: „Ludność mojej gminy jest jeszcze niedostatecznie uswiadomiona i dlatego właśnie będę walczył o każdego prenumeratora, a żeby „Gazeta“ stała się tym

czynnikiem, który będzie uzbrajał chłopów do walki z kulakami i wyzyskiwaczami i spekulantami“.

Z innych listonoszy tej gminy Aleksy Zemojduk postanowił nakłonić do prenumerowania „Gazety Białostockiej“ 10 obywateli, Ignacy Lintner rozszerzy sieć prenumeratorów o 6 osób itd.

Docenili również znaczenie hasła rzuconego przez listonoszy z Jedwabnego ich koledzy z gm. Barszczewo w pow. białostockim, którzy rozwinieli nawet współzawodnictwo w ramach swej gminy na odcinku rozszerzenia sieci prenumeratorów „Gazety“. Władysław Sienkiewicz, zobowiązał się zwerbować 10

prenumeratorów i wezwał przy tym do współzawodnictwa Michał Zajkowski, Stanisław Zrembicki, podjął zobowiązanie zwerbować 6 nowych prenumeratorów naszego pisma, Michał Zajkowski, postanowił dostarczyć „Gazetę“ 6 chłopom.

Ilość listonoszy, którzy podjęli już apel towarzyszy z Jedwabnego wzrasta z każdym dniem. Będą oni usławiali chłopów z naszego województwa o roli „Gazety Białostockiej“, która mobilizuje ich do walki z wyzyskiem bogaczy wiejskich, mobilizuje do realizacji zobowiązań wobec państwa i pomaga w walce o pokój i socjalizm. (9)

Kronika białostocka

* Sekcja Łączności Radiowej Wojewódzkiego Klubu Ligi Przyjaciół Zolnierza zbierze się na zebraniu organizacyjnym w dniu jutrzejszym tj. 15 bm. o godz. 15 w świetlicy Woj. Zarz. LPZ przy ul. Stalina 35 b.

Ponieważ do wymienionej sekcji mogą należeć członkowie innych organizacji jak: LL, LM, PCK, Polskiego Związku Motorowego i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej proszeni oni są o wzięcie udziału w tym zebraniu.

W dniu 9 bm. o godz. 7 rano na stacji PKS znaleziono 100 zł. Po odbiorze zgłosił się w godz. od 8 - 16 do Biura Ogłoszeń, Białystok, ul. Kilińskiego 15.

REPERTUAR TEATRU
Teatr im. A. Węgierki: „Okno w lesie“. Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN
w Białymstoku
Kino „Ton“: „Spiewak nieznan“. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Pionier“: „Za nami pojdą inni“. Początek o godz. 17 i 19.30.

w województwie
Kino „Baltik“ w Suwałkach: „Rywal“.

Kino „Iskra“ w Augustowie: „Donieccy górnicy“.

Kino „Znicz“ w Bielsku Podlaskim: „Wesoła kumoszka z Windsoru“.

Kino „Wolność“ w Hajnowce: „As wywiadu“.

Kino „Przyjaźń“ w Grajewie: „Bajka o rybaku i rybce“.

Kino „Zorza“ w Elku: „Wielka siła“.

Kino „Kios“ w Sokółce: „Dusze czarne“.

Kino „Przedownik“ w Kolinie: „Ulica graniczna“.

Kino „Oka“ w Goldapi: „Sala wódz Baszkirów“.

Kino „Gwardia“ w Sejnach: „Daleko od Moskwy“.

WAZNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1-go Maja 53, tel. biura wezwaw 909, informacji 553.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka nr 3 przy ul. Dąbrowskiego 2, tel. 943.

LISTY CZYTELNIKÓW

Nie jesteśmy gorsi

Pracujemy w Straży Ochrony Kolei w Łapach przy Warsztatach Kolejowych i jesteśmy członkami Związku Zawodowego Kolejarzy. Zdawaloby się, że mamy podobne prawa jak i inni pracownicy kolejowi, tymczasem Rada Zakładowa uważa inaczej.

Dla ułatwienia zaopatrywania się pracowników warsztatów kolejowych w artykuły pierwszej potrzeby został przy warsztatach otwarty konsum. Wszyscy pracownicy warsztatów korzystają z konsumu, tylko nas zatrudnionych w SOK-u mimo, że wykonujemy swe obowiązki przy tychże warsztatach, Rada Zakładowa pozbawiła prawa nabywania artykułów w konsumie.

Mimo naszych starań, potraktowano nas tak jak gdybyśmy nie byli pracownikami Warsztatów Kolejowych. I dlatego pytamy: czy nie należało wyrazić wolań zwyczajowych, czy tego rodzaju postępowanie Rady Zakładowej jest słuszne? (3066)

Podpisz pracowników SOK

„Połowy“ dorsza

W dniu 26 listopada o godz. 16.40 wracając z pracy wstąpiłem do sklepu Nr. 1 Centrali Rybnej w Białymstoku przy Ryńku Kościuszki 24 w celu kupienia 1 kg mrożonego dorsza. Przy ladzie zastałem około 40 osób. Dorsza było do sprzedaży około 80 kg. Stanąłem w kolejkę i cierpliwie czekałem.

Leż tu okazało się, że dostać dorsza nie jest tak łatwo, gdyż obsługujący nie przestrzegali kolejki, a wyszukiwali w niej swych znajomych, załatwiających ich w pierwszej kolejności. „Magie“ te trwały około dwóch godzin.

W czasie tym z lady ułożył 80 kg dorsza, a w kolejkę załadowano tylko 15 osób, mimo, że dla jednej osoby sprzedawano po 1 kg. Zaproponowałem wypisać kwity na pozostałą ilość dorsza osobom najbliższym stojącym, przestrzegając kolejki, lecz propozycja moja nie spodobała się ekspedientowi, który wykrzyknął:

— Ja wiem, co mam robić. Po chwili, gdy zebrało się przed ladą więcej jego znajomych ekspedient wypisał kwity i wydał je ponad głowami cierpliwie oczekujących klientów dla osób stojących poza kolejką.

Uwagi swoje wpisałem do książki zażaleń. Postępowanie moje nie spodobało się obsłudze sklepu, która zaczęła mi wymyślać i grozić.

Nie sądzę, aby metody sprzedaży stosowane przez obsługę sklepu Centrali Rybnej mogły być nadal tolerowane.

Czesław Borysiewicz — Białystok

Od dziś sprzedaż śledzi na bony mięsno-tłuszczowe

Śledzie solone i ryby będą sprzedawane przez te sklepy spożywcze MHD i PSS, w których mieszkańcy naszego miasta zarejestrowali swe bony mięsno-tłuszczowe.

Od tej zasady wyłączono je tylko sklepy MHD nr. 2, 3, 22, 24, 34, i 37 oraz placówki sprzedaży detalicznej PSS nr. 27, 34, 39, 40, 56, 57 i 89, ponieważ posiadają one zbyt małą przepustowość.

Konsument, który zarejestrował w tych sklepach swe bony mięsno-tłuszczowe, będą mógł nabyć śledzie i karpie w sklepach Centrali Rybnej przy Ryńku Kościuszki i Ryńku Starobojarskim.

W pierwszym sklepie będzie prowadzona sprzedaż ryb dla konsumentów, nabywających

tłuszcze w sklepach MHD, położonych przy ulicach: Surażskiej (sklep nr. 3) Kilińskiego (nr. 24), 1-go Maja (nr. 22), Sklepach PSS przy ul. Rynek Kościuszki (nr. 56), 1-go Maja (nr. 27, 34 i 89) i sklepach Miejskich Zakładów Mleczarskich przy ul. Kilińskiego i Siennego Ryńku.

Drugi sklep CR będzie zastępował w wydawaniu ryb sklepy MHD, położone przy ulicach: Staszycy (nr. 37) Warszawskiej (nr. 34) i Ryńku Starobojarskim (nr. 2) oraz sklep PSS nr. 57, mieszczący się przy ul. Modlińskiej.

Sprzedaż śledzi solonych na bony rozpoczyna się w dniu dzisiejszym i potrwa do 22 bm., a rozprowadzanie karpia będzie trwało od 17 do 22 bm. (8)

Śladem listów i korespondencji

Kombinacje, które nie ujdą na sucho

Czytelnik nasz z Lipska w pow. augustowski pisał, że sekretarz Prez. GRN w tej gminie Stanisław Dębski bezpłatnie zaopatruje się w obuwie. W końcu lata przyszedł on do sklepu GS w Lipsku, wybrał sobie pantofle skórne, włożył je na nogi i wyszedł nie płacąc za obuwie. Uplętnęli kilka „mieszczy“, a sekretarz nie uregulował należności za pantofle.

W sprawie tej zwrócił się do wyjaśnienia do Prezydium PRN w Augustowie, które powiadomiło nas, że fakty podane przez naszego czytelnika są zgodne z prawdą. W czasie dochodzenia stwierdzono, że Dębski popełnił jeszcze inne nadużycia.

Prezydium GRN nieuczciwego sekretarza zawiesiło w czynnościach, podając wniosek odwołania go z zajmowanego stanowiska. Poza tym sprawę Dębskiego przekazało Prokuraturze Powiatowej w Augustowie.

Sprawa mieszkania dla ob. Kurcwald

W dniu 26 października wydrukowaliśmy notatkę pt. „Sprawa mieszkania dla ob. Kurcwald nie została należyście załatwiona“. W notatce tej pisaaliśmy, że przewodniczący Rady Zakładowej Huty Szkła w Białymstoku, Pleńchowski mieszkaniec przyznany pracownicze huty ob. Kurcwald samowolnie przydzielił Budnikiemu.

ORZZ poinformowała nas, że zwróciła się do Zarządu Głównego ZZPCH o natychmiastowe zdjęcie Pleńchowskiego ze stanowiska przewodniczącego Rady Zakładowej.

Jednocześnie ORZZ zwróciła się do Prezydium MRN o wydanie orderu na mieszkanie przy ul. Wasilkowskiej 54 dla ob. Kurcwald, gdyż miało ono być dla niej przydzielone.

Program radiowy na 14 grudnia

Program I na fal 1322 m.
5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 6.35 Ważne koncertowe. 7.20 Muzyka ludowa i pieśni różnych narodów. 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych. 8.20 Muzyka operowa. 10.10 Aud. dla przedzł. 10.55 „Z notatnika lekarska wiejskiego“ — fragment książki. 12.45 „Na swojską nutę“. 16.20 Muzyka radziecka. 17.30 Utwory Stanisława Moniuszki. 19.00 Festiwal Muzyki Polskiej. 20.45 Koncert symfoniczny. 22.00 Książki. 22.30 Muzyka tańeczna. Dzienniki: 7.00, 12.01, 16.00, 20.00

Młodzież zetempowska na budowę Stolicy

Koło ZMP przy Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 2 w Białymstoku zorganizowało wieczornicę dochodową, na którą złożyły się tańce ludowe i wiersze o wspaniałej budowie naszej stolicy.

Dochód z imprezy w wys. 538,40 zł przeznaczono na budowę Warszawy.

Korzystajmy z „Pomocy domowej“

Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Różnej Wytwórczości i Usług w Białymstoku otwiera z dniem 15 grudnia br. przy spółdzielni „Dozór Mienia“ spółdzielnię pracy „Pomoc Domowa“, zadaniem której będzie praca dorywcza w biurach w zakresie drobnego sprzątania itp.

„Pomoc domowa“ wykonywana może być również przez ludzi pracy. Spółdzielnia podejmie się bowiem wykonywania prac tego rodzaju, jak sprzątanie mieszkań, i in.

Ceny za wykonane prace będą przystępne, gdyż opłata uiszczona zostanie tylko za efektywne godziny pracy.

Wszystkich, którzy zamierzają korzystać z „Pomocy Domowej“ kierujemy po bliższe informacje do Spółdzielni Pracy „Dozór Mienia“ przy ul. Bema 21.

Sprawy dnia

Usprawnienia MKS

Miejska Komunikacja Samochodowa sporządziła swego czasu rozkład jazdy autobusów, w którym wyraźnie określono odjazd i przyjazd woźu do danego przystanku. Ponieważ zdarzały się wypadki nieregularnego przybywania autobusów na przystanki, pospasy się skargi i zażalenia na niepunktualnych kierowców autobusowych.

MKS postanowiła wówczas ulepszyć swój rozkład jazdy, w ten sposób, że kurs autobusu podaje się np. tak: „Trasa C. Kawalerzyjska — Mazowiecka, 1 Maja i Wasilkowska — kursuje co pół godziny od 6.44 do 21.44.“

Rezultat „ulepszenia“ jest taki, że wozy przyjeżdżają o różnym czasie. Dzieje się to nie tylko na jednej trasie autobusowej.

Pasażerowie MKS są zdania, że do poprzedniego rozkładu jazdy należało wprowadzić ulepszenie polegające tylko na punktualniejszym przestrzeganiu przyjazdów i odjazdów autobusu z każdego przystanku. (W.D.)

Świetlica ZMP rozpoczęła swą działalność

Nowootwarta świetlica Zarządu Miejskiego ZMP w Białymstoku prowadzi obecnie prace kulturalno-oświatowe wśród młodzieży, udostępniając jej pożyteczną rozrywkę poprzez organizowanie licznych wieczorków świetlicowych, w których biorą udział zespoły artystyczne z zakładów pracy.

Ostatnio zespół artystyczny Okręgu Lasów Państwowych i Państwowego Technikum Elektrycznego wystawił tu obraz sceniczny pt. „Zaprzęgi konie“. Występy artystyczne organizowane są w każdą sobotę. Między innymi w dniu 8 bm. odbył się wieczorek świetlicowy ku czci Zol Kosmodemianskiej, dla etatowych pracowników drużyn harcerskich uczelniających

w Wojewódzkiej Nara-dzie.

Wieczorek świetlicowy poprzedziła bogata część artystyczna. Na wyróżnienie zasługuje zespół drużyny harcerskiej ze szkoły Nr 12, którego interesujący repertuar pieśni, tańca i recytacji zachwycił zebranych.

Po zakończeniu części artystycznej przewodniczący drużyny mile spędził czas na wspólnej harcerskiej zabawie.

Często organizowanie podobnych wieczorków przyczyni się do zapewnienia młodzieży kulturalnej rozrywki i tym samym odciągnie młodzież od chuligaństwa.

E. Sadanowicz
Białystok

W szufladzie biurokraty

Niedostępna książka zażaleń

Dziwne metody stosują Kółkowe Zakłady Gastronomiczne w Elku. W bufele na tej stacji książkę zażaleń można otrzymać tylko w poniedziałki, zaś w inne dni skargi na obsługę bufetu należy składać w biurze KZG, które znajduje się poza budynkiem sta-cyjnym.

Ciekawe jest, kto przyjmuje zażalenia w godzinach wieczornych oraz w niedziele i święta, gdy biuro KZG jest nieczynne? Czy podróżny, który chce złożyć na obsługę bufetu kolejowego w Elku zażalenie w niedzielę, musi powracać do tego miasta w poniedziałek?

Jak twierdzi kierownictwo

bufetu kolejowego nowa metoda wydawania książki zażaleń wprowadzona została z polecenia przedstawiciela Zw. Zaw. pracowników spółdzielczych. Metoda ta została zastosowana ze względu na to, że zażalenia pisali przeważnie pijacy i byli one najczęściej nieludzkie.

Lecz czy z tego powodu należy traktować wszystkich podróżnych jako pijaków? Czy nie byłoby logiczniej od mówić wydania książki pijakom i właśnie ich kierować do biura, umożliwić zaś konsumentom umożliwić wniesienie skargi na miejsców?

W.B.

Nasz felieton

„Czarne chody“ pana Wacka

Wielu ludzi dotychczas nazywało na trudności w nabywaniu mięsa, tłuszczów czy innych towarów, na które jest wyjątkowo duży popyt. I dla wielu jedynym wyjściem było stać cierpliwie w kolejkę, aby nierzadko dowiedzieć się, że np. mięsa już nie ma.

Nie wszyscy jednak są takimi fajtlapami. A przede wszystkim nie należą do fajtlapów w Bielsku jeden z pracowników Wydziału Handlu Prezydium PRN, znany w całym mieście pan Wacek. Od czegoż zresztą jest się „władzą“.

Nieraz pan Wacek jako uprzywilejowana w swoim mieście osoba wchodził „czarnym chodem“ do znajdujących się tu obok Prezydium masarni i po chwili wychodził z toczką wypchaną wędlinami. Aby jednak tym bardziej podkreślić swą wyższość nad zwykłymi śmiertelnikami, zwracał się do stojących w kolejkę przed zamkniętym sklepem kobiet i mówił z ironicznym uśmiechem:

„Po co wy tu stoicie? Nie ma tu mięsa i nie dostaniecie“.

Zresztą mięso, wędliny czy tłuszcz nie są jedynymi artykułami nabywanymi przez pana Wacka, korzystającego z „czarnych chodów“. Chętnie nabywa śledzie, oliwę, pończochy i t.p. artykuły „chodliwe“.

Sądząc z nabywanych ilości towarów musi on mieć pokątnych odbiorców.

— Za tak mu się to wszystko udaje? — zapytał może ktoś nie wtajemniczony. Ale pan Wacek jest przecież kierownikiem komisji do walki ze spekulacją, a to chyba coś znaczy. Wszyscy z wyjątkiem rzeczywistych spekulantów drżą przed panem Wackiem i dlatego wszystko tak gładko mu idzie.

A możeby tak Prezydium PRN pomyślało o „jasnym chodzie“ dla pana Wacka? Oczywiście, chodzie prowadzącym prosto z Wydziału Handlu na zieloną trawę.

Na podstawie korespondencji

J. P. opracował Zgrzyt

OGŁOSZENIA HANDLOWE

Do posiadaczy czeków towarowych wydanych przez Centralę Produktów Naftowych.

Wszystkie czek C.P.N. na pobranie benzyny, olejów silnikowych i olejów gazowych, z wyjątkiem czeków oznaczonych rokiem wydania 1950, 1951 i 1952 — należy przedłożyć celem odkupu w tym Biurze Wojewódzkim C.P.N., w którym zostały zakupione do dnia 31. I. 1953 r. Po tym terminie czek nie będą honorowane i z dniem 31. I. 1953 r. zostają unieważnione. Centrala Produktów Naftowych Biuro Wojewódzkie Białystok 302-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Akademię Medyczną w Białymstoku na nazwisko Ciesielska Krystyna. 7428-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Białystok, kartę meldunkową na nazwisko Karasia Jan Białystok Dąbrowskiego Nr 1. 7427-1

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Zjednoczenie Przemysłu Węglanego w Wasilkowie na nazwisko Koprowska Ralsa zam. wś. Dąbrówka. 7425-1

„Gazeta Białostocka“ — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa“ Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 614 a-ca red. naczelny 616, sekretarz redakcji 19-22, redakcja ogólna 15 38, centrala 747, 748, 749.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch“. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł zniżkowa (od 6 egz na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1156.110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa“, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NRP 1 110 407.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-2-10144

Wielkie przeżycie

(Leningradzki Teatr im. Puszkina w Polsce)

Gościąc Leningradzkiego Teatru im. Puszkina uważać należy za jedną z najbardziej udanych imprez artystycznych, zorganizowanych w ostatnich czasach w ramach wymiany kulturalnej między ZSRR a Polską. Znaczenie tego przedsięwzięcia zakrojonego na tak wielką skalę (przybył pełny zespół artystyczny i techniczny, wraz z orkiestrą i kompletnym aparatem scenicznym) jest podwójne.

Szerokie rzesze społeczeństwa poznały wysoki poziom radzieckiej twórczości teatralnej oraz przekonały się niezbicie, że o wartości tej porównującej i pouczającej pracy artystycznej zdecydowała jednolita postawa ideowa kolektywu leningradzkiego. Jego socjalistyczny stosunek do społecznego zadania sztuki, jego umiędzynarodowienie, równowaga między narodowym charakterem dzieła scenicznego i potęgą jego wartości międzynarodowej, wreszcie dbałość o doskonałe szarmonizowanie wartości ideowej utworu z walorami artystycznymi, w zakresie dramatu, inscenizacji i gry aktorskiej.

Wiele już u nas pisano i wiele się jeszcze zapewne pisać będzie o pobycie Leningradzkiego Teatru im. Puszkina. Wszystkie głosy prasy nacechowane są podziwem dla wysokiego poziomu osiągnięć artystycznych i wdzięku głębią za trud, jaki radziecy artyści ofiarowali, dając dwa przedstawienia dziennie, a w chwilach wolnych biorąc jeszcze udział w naradach z polskimi kolegami lub urządzając specjalne koncerty, połączone z pogadankami w różnych ośrodkach pracy.

Pierwsza rzecz, jaka nam ludzom teatru rzuciła się w oczy, to mistrzowska interpretacja głównych postaci dramatu, drobniagowe, opracowanie kompozycji epizodów oraz scen zbiorowych. Podkreślić należy, iż pomimo precyzyjnej roboty aktorskiej i reżyderskiej, nigdy nie uwi doczynały się jakieś „szcze-

gół” czy efekty. Widać było, że aktor służył reżyserowi, reżyser aktorowi, obydwa dzieła scenicznego, a dzieło scenicznego prawdziwie przez nią zaś widowni — Człowiekowi.

Wiemy, że Teatr im. Puszkina chlubi się 120-letnią tradycją odziedziczoną po Teatrze Aleksandryjskim, który był kolebką wirtuozów aktorskiej i realizmu scenicznego, realizmu Gogola i Ostrowskiego. Przechował on do dziś naszą część dla sztuki aktorskiej, opartej na wszechstronnej znajomości człowieka, a nie na żonglerce solistycznej. Cechuje go głębokie poczucie prawdy, jej grozy, jej piękna, i nawet patosu. Wyraża prawdę za pomocą środków najprostszych, dla widza czytelnych, przemawiających do uczuć jego, bez uciekania się do histerii lub stylizacji, do naturalistycznych lub formalistycznych zniekształceń. Teatr im. Puszkina znamionuje pełen pletyzmu stosunek do tekstu dramatycznego, niedozwalający aktorowi i reżyserowi na wypaczanie go gwoli artystowskich kaprysów, ale i nie ograniczający się do jałowatego, beznamiętnego konserwatyzmu. Przeciwnie, troszczy się o to, by dzieła należące do przeszłości przemawiały na równi ze współczesnymi.

Wszystkie te właściwości stylu b. Teatru Aleksandryjskiego podniosła do najwyższej potęgi Wielka Rewolucja Październikowa.

W mieście, w którym szlachetny bunt dekabrystów zrehabilitował umysły wielkich myślicieli i artystów rosyjskich, w którym wszczęta przez żołnierzy i robotników rewolucja 1905 roku, pomimo krwawego jej zdławienia przez carat, przechowała przez lat dwanaście nęczy i

ucisku swoją młodość, wiarę i siłę, w mieście, w którym Lenin i Stalin, stając na czele walczącego proletariatu, sprawili, iż słonce wolności błysnęło dla wszystkich ludzi świata — w mieście tym jego centralny teatr, twórczy i postępowy, musiał odzwierciedlić ducha nowych, heroicznych czasów.

Teatr zrzucił z siebie powłokę przeszłości i stał się żarliwym rzecznikiem rewolucji. Tę żarliwość rewolucyjną za chował po dzień dzisiejszy. Mogliśmy się o tym przekonać, patrząc na takie widowisko, jak „Niezapomniany rok 1919”. Tylko szczerzy, walczący komuniści mogli tak oddać jego ton, pokazać ludzi po lewej i prawej stronie barykady. Pokazać rewolucjonistów, nieuczłowieczonych idea polityczną. Pokazać nędznych, zwyrodniałców, sprzedawczyków, samolubów, tchórzów, związanych w imię swych podłych interesów, do zgonnie z gnijącym kapitalizmem, w ich ludzkiej, zwykłej, codziennej postaci nie w karykaturach z plakatów antyreakcyjnych. Pokazać dwóch największych ludzi nie na szczytach — ale w całym pięknie ich człowieczeństwa, w ich miłości do człowieka, w chwilach wielkich, po ludzku przeżywanych trosk i w chwilach natężenia myśli rewolucyjnej i rewolucyjnej woli.

Tylko artyści wyznający humanizm rewolucyjny w życiu i sztuce mogli tak mistrzowsko, a zarazem w tak prosty sposób ucieleśnić Lenina i Stalina na scenie. Tylko prawdziwi komuniści potrafili tyle uroku, tyle wzruszającej prostoty wydobyc z drugoplanowych ról robotników i marynarzy.

Jeszcze trudniejsze zadanie do spełnienia mieli aktorzy leningradzcy realizując dramat Tołstoja „Żywy trup”, obrazujący dekadencję burżuazyjnej inteligencji rosyjskiej przed olbrzymią wojną imperialistyczną.

Jak łatwo popaść w szarzę, przeholować w ciemnych barwach, przerysować złośliwie ludzi i epokę, albo wykreślić się słaniem za pomocą obiektywnego rzekomo przedsta-

wienia rzeczywistości, nagromadzenia tysiąca szczegółów niby typowych, w których za mazuja się losy ludzkie i idea przewodnia sztuki.

Artystów teatru im. Puszkina uchronił od tego partyjny, leninowski stosunek do sztuki. Głęboko wniknęli w gorzką prawdę owych czasów, ukazali je w syntezie, w ostro zarysowanym konturze tak, by widz czuł dystans, jaki go dzieli od bezpowrotnie minionej epoki. Ukazali nie bezkrywe upiory, lecz ludzi, których należy pojąć, jako sprawców zła społecznego, albo dla których ma się współczucie, gdyż są ofiarami stosunków socjalnych.

Na podziw w tej nienaganej pracy teatralnej zasługiwał umiar, jaki zachowano między realizmem w przedstawianiu życia jednostek i zbiorowości, a dbałością o należyty oddźwięk ideologiczny na widowni.

Wiele też mogliśmy się nauczyć z inscenizacji i z opracowania aktorskiego tendencyjnej, farsowo-melodramatycznej komedii Ostrowskiego „Gorące serce” i pełnej soczystego realizmu i renesansowego humoru igraszk groteskowej Szekspira — „Wielczoru Trzech Króli”. I znów w obydwu widowiskach patrzyliśmy nie na cudaczne marionety, lecz na ludzi, bądź w śmieszne wypadki wpłatających, bądź słusznie ośmieszonych przez dzisiejszą satyrę ludową. Ten właśnie ton ludowy, konsekwentnie w kompozycji obydwu komedii utrzymany, uczynił je interesującymi, zabawnymi i politycznie wymownymi.

Na równi z korzyściami artystycznymi, jakieśmy z gościń leningradzkich towarzyszy odnieśli, cenimy odbyte z nimi narady i serdeczne, koleżeńskie rozmowy, w których dzielili się z nami swymi doświadczeniami, uświadniając w nas wiarę, że droga, po której wspólnie ku jednemu celowi kroczymy, słuszną jest i najprostsza, że przez sztukę naszą służymy społeczeństwu i sprawie pokoju.

Wszystkim drogim naszym Towarzyszom leningradzkim za niezapomniane przeżycia artystyczne i za cenne ich rady winni jesteśmy głęboką wdzięczność.

Przeciw remilitaryzacji



Zarówno pobyt Adenauera w Paryżu jak i nowa prowokacja podległości wojennych, jaką była sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego w Rzymie, która ma na celu przygotowanie nowych awantur wojennych i przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wywołała potężną falę protestów i oburzenia wśród mas pracujących Francji.

Na zdjęciu: Afisze, rozlepione na murach Paryża mówią o nastrojach ludu paryskiego.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego udała się do Helsinek

11 bm. odleciała samolotem do Helsinek delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego udająca się do Finlandii w celu zwiedzenia urządzeń olimpijskich.

W skład delegacji wchodzi: w-ce przewodniczący PKOl — H. Szemberg, członek PKOl

— P. Verey oraz przedstawiciel Biura Budownictwa Sportowego GKKF — inż. Kuchar. W najbliższych dniach wyjedzie do Oslo 3-osobowa delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w celu obejrzenia urządzeń przygotowanych do VI zimowych igrzysk olimpijskich.

Pierwszy krok bokserski

Sekcja Bokserska GKKF opracuje wkrótce regulamin i kroki bokserskiego i przekaże wszystkim sekcjom bokserskim WKKF. Regulamin ten ustali przygotowanie organizacyjne i przebieg tej imprezy.

Organizowanie tej imprezy wymaga dużego wysiłku ze strony sekcji bokserskich. Dlatego kierownictwo wszystkich kół i klubów w województwie winno dołożyć wszelkich starań aby szkolenie teoretyczne i praktyczne młodego boksera było systematyczne.

W pierwszym kroku winna go cechować znajomość techniki i przepisów walki. Instruktorzy i kierownicy tych sekcji w kołach i klubach powinni szkolić w określony sposób największą ilość zawodników, którzy powiększą szeregi pięściarzy naszego okręgu.

Sekcja bokserska WKKF powinna służyć im pomocą i

mobilizować aktyw sportowy do maksymalnego wysiłku, przy podnoszeniu na wyższy poziom tej dyscypliny sportu w naszym województwie.

(H. R.)

Rozgrywki siatkówki

W dniu 13 bm. odbyły się dalsze rozgrywki siatkówki żeńskiej o mistrzostwo miasta Białegostoku.

W rozgrywkach tych Spółnia pokonała Kolejarza 2:1 (15:6) (7:15) (15:11). SKS Technikum Przemysłu Włókienniczego uległo drużynie AZS w stosunku 0:2 (15:17) (6:15), SKS Liceum Wychowawczy Przedszkoli pokonało SKS Liceum Pedagogiczne 2:0 (15:11) (15:8). Ogniwo wygrało z SKS-em Szkoły Ogólnokształcącej nr. 2 2:1 (15:2) (11:15) (15:7).

(u)

Na dolarowym rynku

Rekord

Amerykańskie pismo ilustrowane „Focus”, z którego okładki uśmiecha się beznamiętnie obnażona piękność, zamieszcza następującą informację:

„Mania samobójstw w rozkwicie. W roku 1942 było u nas 16117 samobójstw, w roku 1950 — ponad 22.000. Według statystyk za okres pierwszych sześciu miesięcy, cyfra samobójstw w roku bieżącym prześcignie wszelkie cyfry, jakie kiedykolwiek zanotowano w naszym kraju. W całym kraju jest to obecnie największa moda. Jest to po prostu jakiegoś opętania, szaleńcza orgia samounietywniania się. Rekord nieporównywalny.”

Rzeczywiście „Imponujący” rekord „amerykańskiego stylu życia”. A raczej „tragedii amerykańskiej”.

Interesująca melancholia

Z atlantyckiej prasy: „Na skutek trudności żywnościowych w Anglii, młody lord Furness, z zawodu miliardier, obchodził swoje 21 urodziny w paryskim „Maximie”. Ani luksus ani uroczko kobiety nie mogły rozwiać jego wrodzonej melancholii.”

Do leż wzruszająca historyjka. Płynę z niej moralna nauka, że miliony nie dają szczęścia. Wobec czego cieszyć się biedni Anglii waszą nędzą. Uchroni was od melancholii...

Natrefni tubylcy

Jak donosi „Daily Worker”, piewen brytyjski dziennikarz, udający się do Wiednia, z powodu złych warunków atmosferycznych wylądował zamiast na brytyjskim, na amerykańskim lotnisku. Opuszczając lotnisko zauważył taki napis przy bramie: „Droga do Wiednia jest wąska i kręta. Jest zatłoczona wozami, rowerami, dziećmi i nieprzewidywanymi kierowcami tubylczymi”.

Napis jest rzeczowy i ścisły. Bo w austriackim rejonie Marshallstana tubylcy niepotrzebnie tłoczą się na drogach, zamiast grzecznie ustępować miejsca amerykańskiemu Herrenvolkowi.

Mat.

Kiedy w r. 1919 mocarstwa zachodnie zdecydowały się na utworzenie w Republice Weimarskiej 100-tyśięczonego korpusu wojskowego, określonego wówczas mianem „Reichswehry”, nacjonalści i milicjanci niemieccy mieli już do swojej dyspozycji setki tysięcy żołnierzy pod bronią, zorganizowanych w rozmaitych związkach wojennych, tzw. „wolnych korpusach” oraz paramilitarnych stowarzyszeniach. To nielegalne, ale potężne wojsko, które stało się później trzonem hitlerowskiej armii, nazywane ówczesnie „Czarną Reichswehrą”.

Dziś, kiedy w obozie imperialistów toczą się jeszcze spory na temat liczebności nowej armii niemieckiej, warto pamiętać, że chociaż oficjalnie nie ma jeszcze Wehrmachtu, to mamy znów w Trizoni „czarną Reichswehrę” w nowym, tym razem amerykańskim wydaniu.

Podczas odbytych ostatnio manewrów jesiennych w Trizoni obok wojsk okupacyjnych wzięło udział ponad 20 tys. niemieckich żołnierzy i oficerów, należących do tzw. „batalionów pomocniczych” (HiWi - Hilfswachmacht). Ich szarżelone mundury zwracały uwagę wszystkich obserwatorów zagranicznych. „Minister” policji w Bonn, dr Lehr, oraz przyszły „minister” Wehrmachtu, Teodor

„Czarna Reichswehra” w nowym wydaniu

Blank, byli nieoficjalnie zaproszeni na manewry, aby przyjąć defiladę nielegalnej armii.

Na pomysł zorganizowania „batalionów pomocniczych” wpadli Amerykanie natychmiast po wojnie. W 1947 r. pojawiły się w Zachodnich Niemczech regularne oddziały tzw. „policji przemysłowej” oraz bataliony pracy w czarnych mundurach i białych hełmach. Oddziały te zostały wzmocone w 1948 r. W połowie 1950 roku zachodnio - niemieckie oddziały w amerykańskich mundurach liczyły już 25 tys. regularnych żołnierzy. Po rozpoczęciu agresji w Korei władze amerykańskie przystąpiły niezwłocznie do ich całkowitego zmilitaryzowania. Liczono się bowiem z udziałem oddziałów zachodnio-niemieckich w wojnie koreańskiej. Skoszarowano je i podano wojskowemu regulaminowi. Przystąpiono do szkolenia ich z nowoczesną bronią. Utworzono sztab i polowe dowództwo. Od 1 sierpnia 1951 r. dowództwo nad wojskowymi oddziałami neohitlerowskimi w strefie amerykańskiej objął były generał wojsk pancernych — Erich Brandenberger. W chwili obecnej oddziału jego liczą, według prasy zachodnio-

niemieckiej, co najmniej 50 tys. ludzi. Kwatery werbunkowa znajduje się w obozie Zellshelm pod Frankfurtem nad Menem.

Jeśli chodzi o oficerów, to mają oni dobry wikt i umundurowanie, a żołd dochodzi do 700 marek miesięcznie, a więc oficer otrzymuje znacznie więcej niż profesor uniwersytetu w Trizoni. Amerykanie zorganizowali również zachodnio - niemieckie jednostki morskie, stacjonujące w porcie wojennym Bremerhaven. Marynarze niemieccy obsługują tutaj polawacze min z dawnej floty hitlerowskiej, pływającej obecnie na Morzu Północnym pod flagą amerykańską. Nielegalną flotyllą zachodnio - niemiecką dowodzą dwaj ex-admirałowie hitlerowscy, z których jeden dowodził podczas wojny ciężkim krążownikiem „Hipper”, drugi zaś był w latach 1940-44 dowódcą flotylli hitlerowskiej na Morzu Czarnym.

Z kolei również władze brytyjskie przystąpiły do zorganizowania „batalionów posłukowych”. Nazywają się one obecnie GSO-German Service Organisation i od 1 czerwca 1950 r. podlegają bezpośrednio dowództwu brytyjskiej Armii Rezu. Jednostki te są również ściśle zmilita-

ryzowane, noszą mundury kroju brytyjskiego. W Dolnej Saksonii liczą one 16 tys. ludzi, w Nadrenii — 13 tys., w Hamburgu — 6 tys. i tyleż w prowincji Szlezwig - Holstein. Więk pobbrowych — 20 — 28 lat. Dowódcą ich jest gen. Schwerin, ten sam, który swego czasu był wojskowym doradcą Adenauera w Bonn, a podczas wojny dowodził na froncie wschodnim hitlerowską dywizją pancerną „Windhund” (chart), znaną ze swych okrucieństw i rabunków.

Również i francuskie władze okupacyjne nie pozostają w tyle za swoimi sojusznikami z Wysokiej Komisji Okupacyjnej. Oddziały zachodnio - niemieckie w strefie francuskiej nazywają się FA — Formation Auxiliaire. Noszą one ciemno-niebieskie mundury i takiegoż koloru czapki (hitlerowskiego typu). Liczebność tych oddziałów wynosi 15 tys. Główna kwatera znajduje się w Baden-Baden. Zaciąg odbywa się w Moguncji, w tym samym biurze, gdzie dokonywana jest rekrutacja do legionu cudzoziemskiego. Oddziały FA mają charakter ściśle wojskowy. W Speyer np. stacjonują jako jednostki pancerne. W Rastatt — łączność itd. Z reguły każdy francuski

pulk ma jeden niemiecki batalion. Oficerami są oczywiście dawni podkomendni Hitlera. Istnieje tutaj obowiązek wzajemnego salutowania. W koszarach francuskich można zobaczyć niezwykle charakterystyczny obrazek, kiedy francuski żołnierz salutuje przechodzącemu oficerowi hitlerowskiego, kroczącego dumnie w baskijce i z monokiem w oku.

Werbunek do tych oddziałów we wszystkich trzech strefach nadal trwa. Prasa niemiecka podaje już cyfrę 250 tys. żołnierzy, którzy — podzieleni na rozmaite macie — łącznie stanowią trzon nowej „czarnej Reichswehry”.

Podczas gdy w Paryżu, Rzymie i Strassburgu trwają jeszcze targi na temat liczebności nowego Wehrmachtu, na poligonach Trizoni hitlerowscy sztabowcy w otoczeniu amerykańskich oficerów przyjmują defiladę wzmocnionych już oddziałów hitlerowskiego Wehrmachtu. Radują się oczy amerykańskich podpalaczy światła na widok wyposażonych w amerykańską broń oddziałów zachodnio-niemieckich. W oddziałach tych bowiem amerykańscy generałowie i politycy widzą załazek owego hitlerowskiego Wehrmachtu, którym chętnieby się w przyszłości posłużyć dla realizacji swych agresywnych celów.

Marian Podkowiński